DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 22 kwietnia 1953 r. 94 (923) B Cena 20 gr

Depesze z okazji 8 rocznicy podpisania polsko-radzieckiego Układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej

Do Przewodniczącego Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Towarzysza A. ZAWADZKIEGO

Warszawa

Proszę Was, towarzyszu Przewodniczący, o przyjęcie przyjacielskich gratulacji od Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i ode mnie osobiście w związku z 8 rocznicą podpisania Układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Związkiem Radzieckim a Polską Rzeczpospolitą Ludową.

K. WOROSZYŁOW

Do Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Towarzysza K. J. WOROSZYŁOWA

Moskwa

Z okazji 8-ej rocznicy podpisania polsko-radzieckiego Układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej proszę przyjąć, Towarzyszu Przewodniczący, najserdeczniejsze pozdrowienia i najgorętsze życzenia.

Naród polski widzi w tym Układzie wyraz trwałej i niewzruszonej przyjaźni między narodami naszych krajów, i z każdym rokiem głębiej utwierdza się w przekonaniu o ogromnym znaczeniu Układu dla swych najżywotniejszych interesów i swego rozwoju na drodze do socjalizmu. Równocześnie naród polski widzi w Układzie najlepszą gwarancję swej suwerenności i nienaruszalności swych granic, najmocniejszą ostoję w walce o zwycięstwo stalinowskiej idei pokoju i współpracy międzynarodowej, jaką prowadzi u boku swego wielkiego przyjaciela i wyzwoliciela — Związku Radzieckiego.

(—) ALEKSANDER ZAWADZKI
Przewodniczący Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Do Prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Towarzysza B. BIERUTA

Warszawa

Z okazji 8 rocznicy Układu radziecko-polskiego o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej, przesyłam Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Wam osobiście, towarzyszu Prezesie, moje serdeczne gratulacje i życzenia dalszego umacniania niewzruszonej przyjaźni między narodami Związku Radzieckiego i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

G. MALENKOW

Do Przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Towarzysza G. M. MALENKOWA

Moskwa

W dniu ósmej rocznicy podpisania polsko-radzieckiego Układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej proszę Was, Towarzyszu Przewodniczący, o przyjęcie najgorętszych pozdrowień oraz wyrazów serdecznej przyjaźni i braterstwa dla narodów Wielkiego Związku Radzieckiego, dla rządu radzieckiego i dla Was osobiście od narodu i rządu polskiego. Ten historyczny Układ jest podstawą coraz bardziej pogłębiającej się przyjaźni między narodem polskim i narodami Wielkiego Kraju Rad, stanowiąc zarazem rękojmię niepodległości i rozkwitu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Braterska przyjaźń i współpraca naszych narodów stanowi wkład do rosnącej i niezłomnej zwartości całego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

Masy pracujące Polski, pomyślnie wykonujące 6-letni Plan budowy podstaw socjalizmu, wiedzą, że wcielanie w życie tego wspaniałego planu jest możliwe dzięki wszechstronnej i szczodrej pomocy bratniego Związku Radzieckiego, wynikającej z wiekopomnego Układu między naszymi państwami.

Naród polski będzie wiernie strzec i nieustannie pogłębiać przyjaźń i spójnię ideową z narodami Związku Radzieckiego i wszystkimi wolnymi narodami, zespolonymi pod sztandarem Lenina i Stalina — jako swe największe dobro, jako ostoję swego niezależnego bytu, jako doniosły czynnik pokoju na całym świecie.

(—) BOLESŁAW BIERUT
Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Do Ministra Spraw Zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Towarzysza S. SKRZESZEWSKIEGO

Warszawa

Przyjmijcie, towarzyszu Ministrze, moje serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia z okazji 8 rocznicy podpisania Układu radziecko-polskiego o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej.

W. MOŁOTOW

Do Pierwszego Zastępcy Przewodniczącego Rady Ministrów i Ministra Spraw Zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Towarzysza W. M. MOŁOTOWA

Moskwa

Proszę przyjąć, Towarzyszu Ministrze, najgorętsze pozdrowienia i życzenia z okazji ósmej rocznicy podpisania historycznego Układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między naszymi krajami.

Pragnę zapewnić Was, że polska polityka zagraniczna oparta na niewzruszonym fundamencie przyjaźni i sojuszu ze Związkiem Radzieckim, dążyć będzie niezmiennie do coraz mocniejszego zacieśnienia braterskiej współpracy narodu polskiego z bohaterskim narodem radzieckim i wszystkimi narodami, walczącymi pod przewodem Wielkiego Związku Radzieckiego o wolność i trwały pokój.

(—) STANISŁAW SKRZESZEWSKI
Minister Spraw Zagranicznych
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Zwołanie II sesji Sejmu Ustawodawczego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt. 2 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Rada Państwa postanawia zwołać II sesję Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na dzień 25 kwietnia 1953 r.

PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA
(—) Aleksander Zawadzki
SEKRETARZ RADY PAŃSTWA
(—) Marian Rybicki

Uchwała Rady Państwa

z dnia 20 kwietnia 1953 r.

Za wybitne zasługi w pracy dla Polski Ludowej odznaczony zostaje:

ORDEREM ODRODZENIA POLSKI
I klasy
Pośmiertnie
Dr KOŁODZIEJSKI HENRYK

Przewodniczący Rady Państwa
(—) ALEKSANDER ZAWADZKI

Sekretarz Rady Państwa
(—) MARIAN RYBICKI

Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki i Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut u trumny Henryka Kołodziejskiego

W dniu 20 kwietnia 1953 r. w godzinach rannych do sali Centralnego Związku Spółdzielczego, gdzie wystawiona została trumna ze zwłokami Członka Rady Państwa Dr **Henryka Kołodziejskiego,** przybyła Rada Państwa z Przewodniczącym Rady Państwa **Aleksandrem Zawadzkim** na czele oraz Prezes Rady Ministrów **Bolesław Bierut** w otoczeniu członków Rządu.

Wśród głębokiej ciszy przybyli oddali cześć pamięci Zmarłego.

★

W ciągu całego popołudnia do sali, w której znajduje się spowita kirem i barwami narodowymi trumna ze zwłokami dr **Henryka Kołodziejskiego,** członka Rady Państwa, posła na Sejm PRL, Prezesa Naczelnej Rady Spółdzielczej, przybywało z wieńcami wiele delegacji organizacji politycznych i społecznych, placówek spółdzielczych oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa stolicy, by uczcić pamięć Zmarłego.

DLA UCZCZENIA ŚWIĘTA 1 MAJA

Młodzież stosuje przodujące metody pracy

Żandarowiec Stanisław Rozem przoduje w Warszawskiej Fabryce Motocykli

Nóż tokarki zbiera cienką warstwę metalu, przemienia ją w długie, skręcone pasma wiórów. Krążek metalu zaczyna nabierać kształtów. Milknie na chwilę maszyna. Krążek stał się kołem łańcuchowym sprzęgła przyszłego motocykla SHL. Staszek odkłada je na bok i przygotowuje nową robotę.

Staszek Rozem syn warszawskiego robotnika, przodownik pracy **Warszawskiej Fabryki Motocykli** pochyla się nad mechanizmem. Ma czerwoną sportową koszulę. Czerwony jest również proporzec nad obrabiarką, z wydrukowaną szóstką i napisem: „Stanowisko pracuje metodą Żandarowej",

Rozem pracuje po żandarowsku. W pełni wykorzystuje urządzenia. Swojemu zmiennikowi przekazuje maszynę w ruchu, oddaje mu do wykończenia robotę, jeżeli sam nie zakończył przy niej pracy. Podnosi wydajność z dnia na dzień,

Do fabryki przyszedł na początku grudnia ub. roku. Była to jego pierwsza praca. Poprzednio uczył się jedynie w szkole zawodowej.

Niełatwe były początki. Robota nie wychodziła, nie od razu opanował zawód. W pierwszym miesiącu zarobił niewiele ponad 300 złotych. Ale nie zniechęcił się.

Obserwował stanowiska kolegów, pytał się, próbował... I dopiął celu. Nauczył się pracować lepiej niż inni. **Zaczął wyrabiać 150 procent normy.**

Lecz to mu nie wystarczało. Już w szkole zaczął się interesować radzieckimi usprawnieniami. Porywała go technika wielkich zakładów radzieckich, wspaniałe wyniki stachanowców. Chętnie słuchał opowiadań o nowych metodach pracy, wypróbowanych w ZSRR: Żandarowej, Korabielnikowej, Kowalowa i innych.

Wkrótce po rozpoczęciu przez niego pracy w WFM na niektórych stanowiskach zaczęto tworzyć zespoły żandarowskie. Gdy cała załoga podejmowała zobowiązania stalinowskie, kilku robotników postanowiło przejść na system żandarowski.

Nie minął miesiąc, gdy 5 czołowych zakładów pracy rzuciło hasło długookresowych zobowiązań. W fabryce motocykli robotnicy nie czekali długo z odpowiedzią. Na masówce przyjęli wezwanie.

Wówczas Staszek Rozem postanowił zostać żandarowcem. Powiedział o tym na zebraniu. Koledzy nie wierzyli w możliwość wykonania przez niego zobowiązania. Wszak pracował w zawodzie dopiero cztery miesiące...

Ale Rozem nie rzucił słów na wiatr. Mimo sceptycyzmu brygadzisty, mistrza i kolegów, zaczął pracować po nowemu. **Osiągnął wkrótce 200 procent, później 210, wreszcie 220 procent normy.** Jest to wynikiem pełnego wykorzystania dnia roboczego, zwiększenia uwagi przy pracy. Zmniejszył w ten sposób ilość braków z 10 na 5 procent .

Wzrosły jego zarobki. Jest przodownikiem pracy. Ufają mu towarzysze, wierzą w jego możliwości. Jest popularyzatorem żandarowskich metod pracy w Warszawskiej Fabryce Motocykli. Radzieckie metody pracy pozwoliły mu osiągnąć te wyniki, które są dziś przedmiotem dumy całego wydziału silników WFM.

K. KRAUSS

Z nożem tokarskim konstrukcji Kolesowa na warcie 1-majowej

Kilkakrotnie skrócony czas obróbki metalu... Możliwość szybkościowego skrawania na wolnoobrotowych tokarkach starego typu... O wiele gładsza, niż dotychczas, wychodzi powierzchnia obrabianego metalu spod noża konstrukcji radzieckiego tokarza — nowatora, Wasyla Kolesowa.



Niewiele tygodni minęło od dnia, kiedy w Zakładach „Ursus" tokarz-zetempowiec po raz pierwszy zamocował do swej obrabiarki, wykonany przez polskich inżynierów według przysłanej ze Związku Radzieckiego dokumentacji, nóż konstrukcji Kolesowa. Dziś stosują go już metalowcy w zakładach całej Polski, osiągając doskonałe wyniki produkcyjne.

Zaciągając Wartę Pierwszomajową, młody tokarz z Zakładów Mechanicznych „Ursus", **Kazimierz Kramarz,** zastosował na swojej maszynie nóż Kolesowa i dzięki niemu skrawa sześć razy szybciej.

U góry (w kółku) wybitny tokarz radziecki, inicjator metody szybkościowego skrawania, laureat Nagrody Stalinowskiej — G. Bortkiewicz, przygląda się pracy noża konstrukcji Kolesowa.

Foto „Sztandar Młodych" — Żaczek

oprac. H. St.

Młodzi robotnicy Zakładów im. M. Nowotki w Zielonej Górze pracują metodą Żandarowej

W zakładach **im. M. Nowotki** w Zielonej Górze mówiło się wiele o przodujących metodach radzieckich: **Żandarowej, Kowalowa, Korabielnikowej** i ich wpływie na zwiększenie wydajności, jednak nie starano się wzorować w codziennej pracy na doświadczeniach radzieckich towarzyszy.

Dopiero gdy grupa robotników, podczas zorganizowanej wycieczki do **ZISPO w Poznaniu,** zaznajomiła się praktycznie z tymi metodami, postanowiono wprowadzić je w Zakładach im. Nowotki.

Po powrocie z wycieczki młody tokarz z oddziału W-13 tow. **Wiktor Fedukiewicz** długo rozmawiał z tow. **Burdą** o przodującej metodzie Żandarowej i możliwościach zastosowania jej w oddziale. Burda początkowo nie wierzył, że metoda ta wpłynie na podniesienie wydajności pracy, ale w końcu postanowił spróbować. Umówił się z tow. **Zaciszem** z trzeciej zmiany, że przejmie od niego maszynę w pełnym biegu, którą następnie po ukończeniu dniówki przekazuje tow. **Wyrwie.**

Wyniki zastosowania tej metody nie dały na siebie długo czekać.

Przedtem pracując w trójkę na trzy zmiany Burda i jego towarzysze wykonywali 120 detali tygodniowo, zaś po zastosowaniu metody Żandarowej uzyskują 138 detali.

Obecnie tow. Burda ze swymi towarzyszami pracy postanowił: **„W związku ze zbliżającym się świętem 1 Maja zakładamy zetempowską brygadę, pracującą systemem Żandarowej i zobowiązujemy się do końca roku wykonywać dziennie 4 detale więcej, niż dotychczas, w wyniku czego zwiększymy naszą wydajność pracy z 220 do 250 proc.".**

W ślad za tow. Burdą poszło wielu młodych robotników,

Korespondent
HENRYK IDZIKOWSKI
Zielona Góra

Niezłomna przyjaźń wolnych narodów

8 rocznicę podpisania między Polską a ZSRR układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej obchodzimy po raz pierwszy, gdy nie ma wśród nas naszego wielkiego Przyjaciela i Nauczyciela — Towarzysza Stalina. Tym głębiej uświadamiamy sobie historyczne znaczenie tego układu, pod którym widnieje podpis Wielkiego Stalina, tym głębiej zdajemy sobie sprawę jak potężny wpływ wywarły Jego życie i dzieło na życie naszego narodu.

Na VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR tow. Bierut mówił, że Towarzysz Stalin był wielkim Przyjacielem i Nauczycielem polskiej klasy robotniczej, wskazał na Jego wiekopomne zasługi dla sprawy niepodległości Polski, na Jego serdeczny stosunek do Polski Ludowej, stosunek troskliwego opiekuna i światłego doradcy budującego zręby socjalizmu państwa.

Z imieniem Towarzysza Stalina związany jest nierozerwalnie nowy rozdział w dziejach naszego narodu — era budownictwa socjalizmu w naszym kraju, w oparciu o przyjaźń z potężnym państwem socjalizmu.

„Towarzyszowi Stalinowi i Jego wielkiej Partii naród nasz zawdzięcza historyczny i niezwykle doniosły dla Polski zasadniczy zwrot w kierunku przyjaźni i przymierza ze Związkiem Radzieckim". (Bierut).

Podpisując układ o przyjaźni Towarzysz Stalin powiedział, że ten układ stwarza *„nową realną podstawę do zmiany dawnych nieprzyjaznych stosunków, na stosunki przymierza i przyjaźni między ZSRR a Polską",* że stanowi on *„rękojmię niepodległości nowej, demokratycznej Polski, rękojmię jej potęgi i jej rozkwitu".*

Osiem lat mija od dnia podpisania układu i każdy rok z tych ośmiu lat, każdy dzień daje świadectwo tej wielkiej prawdzie, że przyjaźń nasza z ZSRR, pomoc ZSRR i przykład ZSRR posiadają olbrzymie znaczenie dla naszego kraju, dla jego rozwoju, potęgi i rozkwitu.

Przyjaźń nasza jest dla narodu polskiego przyjaźnią życiodajną, twórczą. Umożliwiła ona naszemu narodowi wejście na drogę budownictwa socjalistycznego, na drogę budowania wielkości i umacniania niepodległości Polski. Wiemy: pod przewodem Towarzysza Stalina i Komunistycznej Partii Związek Radziecki nie tylko wyzwolił nasz kraj z jarzma okupacji, nie tylko pomógł masom pracującym ująć władzę w swoje ręce, wbrew knowaniom burżuazji, ale pomógł ponadto odbudować naszą Ojczyznę w nowych, sprawiedliwych granicach na Nysie, Odrze i Bałtyku. Pomógł dźwignąć kraj z ruin, uruchomić przemysł, pomógł nam rozpocząć budowę fundamentów socjalizmu i pomaga w ich budowie.

Przyjaźń nasza jest przyjaźnią braterską, przyjaźnią między wolnymi narodami, między państwami w których władza należy do ludu pracującego, do robotników i chłopów, przyjaźnią opartą na wzajemnym szacunku i zaufaniu, na dążeniu do rozkwitu obu narodów.

Nigdy nie zapomnimy tego, że kiedy w pierwszych chwilach po wyzwoleniu głód zagrażał zrujnowanemu krajowi — narody Związku Radzieckiego pośpieszyły nam z braterską pomocą, przysłały dziesiątki tysięcy ton zboża i żywności. Radzieckie maszyny i surowce, urządzenia i sprzęt techniczny, wspaniałe osiągnięcia nauki i techniki ustokrotniają nasz twórczy wysiłek w przemyśle i rolnictwie, kopalniach i hutach, na wielkich budowlach naszej Sześciolatki — budowlach socjalizmu. Głęboko zachowamy w swych sercach słowa towarzysza Bieruta wypowiedziane na VIII Plenum KC Partii, że pomoc Związku Radzieckiego dla naszego narodu, to pomoc prawdziwie braterska, świadczona od serca — zgodnie z wielkimi i wzniosłymi stalinowskimi zasadami internacjonalizmu i proletariackiego humanizmu.

★

Stosunek Towarzysza Stalina do Polski jest wyrazem stalinowskiej idei równości, braterstwa i przyjaźni wszystkich narodów, wielkich i małych, idei, która znalazła swoje wspaniałe ucieleśnienie w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

„Z imieniem Towarzysza Stalina związane jest rozstrzygnięcie jednego z najbardziej skomplikowanych problemów historii społeczeństwa — kwestii narodowej — mówił towarzysz Malenkow w dniu, kiedy masy pracujące całego świata żegnały swego Wodza i Nauczyciela. — *Towarzysz Stalin, genialny teoretyk kwestii narodowej zapewnił po raz pierwszy w dziejach, w skali ogromnego wielonarodowego państwa, likwidację wiekowych waśni narodowościowych. Pod kierownictwem Towarzysza Stalina Partia nasza przezwyciężyła ekonomiczne i kulturalne zacofanie narodów dawniej uciskanych, zespoliła w jednej bratniej rodzinie wszystkie narody Związku Radzieckiego i wykuła przyjaźń narodów".*

Braterstwo i przyjaźń narodów radzieckich, pomoc silniejszych narodów słabszym, stały się wzorem stosunków między potężnym państwem socjalizmu, a powstałymi dzięki jego pomocy państwami demokracji ludowej.

Braterska pomoc Związku Radzieckiego dla Polski jest częścią tej wielkiej pomocy, jaką Kraj Rad udziela wszystkim krajom demokracji ludowej w ich walce o zbudowanie socjalizmu,



Na budowie elektrowni „Jaworzno", jak i na wielu innych czołowych obiektach Planu 6-letniego, przyjacielskiej pomocy i rady polskim fachowcom i robotnikom udzielają radzieccy specjaliści. Na zdjęciu inż. Tatiana Gulienko omawia plany z młodymi absolwentkami Technikum Energetycznego.

CAF

Przyjaźń między Polską a ZSRR jest wzorem nowych stosunków międzynarodowych opartych o stalinowską ideę równości narodów. Stosunki takie są nie do pomyślenia w świecie kapitalistycznym, gdzie panuje prawo podporządkowania narodów słabszych — silniejszym, prawo ujarzmiania i wyzysku słabszych ekonomicznie państw przez państwa silniejsze.

Burżuazja krajów kapitalistycznych ujarzmiając inne narody, gnębiąc swój własny naród, podporządkowuje się jednocześnie najsilniejszemu drapieżcy wśród imperialistów — imperializmowi amerykańskiemu.

★

Naród nasz głęboko rozumie jak wiele zawdzięcza narodom Związku Radzieckiego, Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Towarzyszowi Stalinowi.

W 8 rocznicę podpisania układu o przyjaźni z dumą spoglądamy na dzieło naszych rąk, z wdzięcznością myślimy o kraju socjalizmu, który pomógł nam w osiągnięciu naszych sukcesów. **Wiemy, że u źródeł tych sukcesów leży nasza niezłomna przyjaźń ze Związkiem Radzieckim.**

Wzmacniając tę przyjaźń realizujemy testament Wielkiego Stalina, realizujemy Jego genialne wskazania i nauki.

Rozwijając braterskie stosunki z przodującą młodzieżą radziecką czerpiemy z bogatych doświadczeń leninowsko-stalinowskiego Komsomołu, uczymy się jak najlepiej pracować dla naszej Ojczyzny, jak najlepiej wcielać w życie wielkie idee Lenina-Stalina. Pomnażamy szeregi młodych nowatorów produkcji idących w ślady sławnych stachanowców i racjonalizatorów radzieckich — Bortkiewicza, Korabielnikowej, Żandarowej — i całej wielkiej armii przodujących bojowników w walce o komunizm.

Niewiele dni dzieli nas od międzynarodowego święta klasy robotniczej i mas pracujących całego świata, Święta 1 Maja, które stanie się potężnym przeglądem naszych sił bojowych. Idziemy ku temu przeglądowi mocno zespoleni wokół naszej Partii, w szeregach Frontu Narodowego, pod przewodem towarzysza Bieruta, wiernego ucznia Stalina, niezłomnego szermierza wieczystej przyjaźni naszych bratnich narodów,

Koniec trudnego początku [2]

Jak wesele, to wesele...

Strumieniami lała się wódka, półmiski z jadłem i karafki krążyły wciąż gęściej i gęściej, a ciągle jeszcze przybywało. Dobrze już się gościom z głów kurzyło, a gościnie końca nie było widać. No, bo jakże — Kastek — najbogatszy we wsi gospodarz, u którego przed wojną troje służby miało pełne ręce roboty — wydaje córkę za mąż. Byle kogo też na wesele nie zaprosił. Nie ma tu takich co to o kilkadziesiąt metrów stąd wzięli się za zakładanie spółdzielni — biedoty, fornali przedwojennych — Wątorków, Wrońskich, Słaboniów... Skąd—tu zebrali się sami „lepsi" gospodarze. Lepsi dla siebie. Bo w gminie — o czym każdy z nich z mrugnięciem oka rad w „swoim towarzystwie" wspomina—w papierach figurują jako małorolni. Porozpisywało się tę ziemię na stryjów, wujów, babki, z których niejedna już ładnych parę lat temu z tym światem się pożegnała. Nie każdy o tym wie — bo i po co? Jeszcze by ludzie zazdrościć zaczęli. A tu — wygoda... podatek mniejszy, skup taki, że śmiech, do Samopomocy łatwiej się można dopchać o nawozy czy kredyt, co to niby dla biedoty tylko... Są sposoby...

Otoczyli kołem sołtysa. Swój chłop. Choć wie, jak tam z tym podziałem faktycznie jest — ale czy to Klimczak taki, żeby zaraz komu gadał? Pewnie że nie to co taki Pięta, który był za okupacji sołtysem i czy to jakiś kontygent czy inne ciężary — to w mig na paru morgowe gospodarstwa porozkładał, żeby tylko „swoim" ulżyć... Jeszcze jak wrzasnąć potrafił, aż się żandarmi śmiali. Ale Klimczak też nienajgorszy... miał nawet trochę kłopotów z tą ziemią. Do „Gromady" nadeszła korespondencja o tym, że sołtys wie, iż we wsi fałszywie podzielono ziemię. Chciano nawet go zwalniać, przyjechała jedna komisja, druga... Ale nikt nie dopilnował. Klimczak jest dalej sołtysem, dalej „swoich" popiera. A swoi otoczyli go kołem i z przymilną życzliwością słuchają, co mówi.

— Trzech mam tylko wrogów na wsi — wykrzykiwał. — Jednego to tego, co do gazety na mnie napisał. Drugiego, to tego z Partii — Wrońskiego. A największa już złość to na tego młodego Wronę...

Ciemnieją ze złości twarze słuchających. Ma rację sołtys. Ani od korespondenta, ani od sekretarza organizacji partyjnej, ani od Janka Wrony — przewodniczącego koła ZMP we wsi, nie można spodziewać się pobłażania w żadnej machlojce...

„Pilnuj się bie..."

Są tacy ludzie, którzy istniejące obok nich zło, niesprawiedliwość, draństwo jakkolwiek by się ono nie przejawiło, traktują jako wyzwanie im właśnie rzucone. Siebie uważają przede wszystkim za najbardziej powołanych do zwalczania tego zła. Całą swoją energię wkładają w to, by jak najszybciej to zło usunąć.

O takich mówi się, że mają twórczy, aktywny stosunek do życia. Więcej nawet — że życie to w walce współtworzą.

Zetempowiec — to właśnie taki człowiek.

A Janek Wrona to zetempowiec. Sam syn biedniacki, na którego z rodzinnej gospodarki — obok siedmiu braci — przypada coś tam ziemi, że piędzią byś ją wymierzył, ma specjalnie wyczuloną wrażliwość na kułackie machlojki, specjalnie wyostrzoną czujność na wszelką krzywdę, jaką szykują biedocie, jaką szykują państwu ludowemu...

Nie uszła jego uwadze sprawa fałszywych podziałów. — Jakże to — zastanawiał się — być może, żeby chłop z półtorahektarowej biedy, których pełno w Woli, płacił tyle, ile kilkanaście hektarów posiadający Pięta czy Grabowski Aleksy i inni od lat rozpierający się mocno na swoich bogatych, dobrze utrzymanych gospodarkach. Kogóż chcą oszukać — jeśli nie biedotę właśnie, jeśli nie państwo ludowe...

Próbował najprzód załatwić tę sprawę z sołtysem. Nie udało się. Zbył go machnięciem ręki. Jeszcze by też — pilnuj siebie...

Przy pomocy Partii zlikwidowano złodziejskie podziały

Ale Janek Wrona nie z tych co to „siebie pilnują". Trudny okres pierwszych lat niepodległości, kiedy czerwień zetwuemowskiego krawatu na piersi Janka do wściekłości doprowadzała miejscowych bogaczy, nauczyła go uporu i hartu.

Wtedy był na wsi z ZWM-u sam jeden — ale i wtedy już nie ugiął się pod falą oszczerstw, którymi obrzucali go bogacze, ale i wtedy nie ustąpił, gdy zza opłotków dochodziły go kułackie przekleństwa i groźby.

Dziś koło zetempowskie liczy 20 chłopców i dziewcząt — 20 młodych ludzi w Woli Libertowskiej nosi dziś na piersiach czerwone krawaty.

Do niedawna trudno jeszcze było z zebraniami, ze szkoleniem... Ale już ostatnio nieraz po grze w piłkę, przed szkołą wokół Janka zbiera się coraz częściej grupa młodzieży. I pytają — co teraz będziemy robić?

Do niedawna jeszcze oczekiwali propozycji tyczących gry w piłkę czy może zorganizowania zabawy... Ale dzisiaj zaczynają już dalej sięgać. To przecież z propozycji młodzieży zrodziło się zobowiązanie, którego odpis przesłano do Zarządu Powiatowego w Olkuszu... „A może by tak zorganizować coś razem na wsi — ot, choćby opatrzeć drzewka owocowe... A może by tak z tą kapustą abisyńską spróbować... Tyle o niej mówili — podobno więcej z niej oleju niż z rzepaku... A może by tak statuty spółdzielni zacząć przerabiać — ale nie tak jak dotąd — od przypadku do przypadku — ale tak solidnie, kółko studiowania założyć, tak jak w innych wsiach"...

Pod zobowiązaniem głoszącym, że młodzież Woli Libertowskiej zainicjuje we wsi uprawę nieznanej dotąd rośliny — kapusty abisyńskiej, przeprowadzi bielenie drzew owocowych i walkę ze szkodnikami tych drzew, że zorganizuje kółko studiowania statutów spółdzielni produkcyjnych, czerni się około dwudziestu podpisów.

I dziś już, kiedy Janek Wrona zastanawia się na głos, kto by z tych, którzy to za spółdzielnią są i już teraz agitują za nią w domach, mógł prowadzić szkolenie na temat statutów, liczy na palcach: Gomółka i Gocek i ja — to trzy, Władka Szczerbówna — to cztery, Studziński...

Dziś już przewodniczący koła ZMP, które coraz bardziej czuje się odpowiedzialne za losy i rozwój swojej wsi nie da się zbyć machnięciem ręki.

No i nie zbyli go oczywiście. Pomogła egzekutywa miejscowa, pomogli towarzysze z powiatu. Zlikwidowano złodziejskie podziały.

Piętówna kierowniczką zlewni nie została

Albo jak to było choćby z próbą owładnięcia przez bogaczy zlewnią gromadzką? Uradzili oni, aby na kierowniczkę zlewni dać córkę okupacyjnego sołtysa — Pięty, który tak im się zasłużył za Niemców... Razem z podaniem Piętówny poszły dwa podania córek biedoty — członkiń miejscowego koła. Ale Piętówna z góry mówiła, że nic z tego. Jakże mogą się z nią równać one, skoro jej szwagier pracuje w powiatowych zakładach mleczarskich, znajomych ma wszędzie...

W sprawę tę wniknął jednak przewodniczący koła ZMP. Wrona znajomych wprawdzie nie miał, ale miał głębokie poczucie faktu, iż on, którego zadaniem jest dbać o interesy młodzieży, wsi, nie może dopuścić, by zrealizowała się ta kułacka kombinacja.

I znów dopiął swego. Znów poparła zetempowca egzekutywa. Wstrzymano decyzję o zatwierdzeniu Piętówny na stanowisko kierowniczki zlewni.

Cóż dziwnego, że teraz kiedy biurokracja usiłuje krzywdzić chłopów, przychodzą do niego i mówią:

— Na kontraktację — skarży się Śmietana — ani ospy ani niczego, już drugi miesiąc nie dają. Choć w umowie stoi jak wół, że ma być przydział. Nie zrobił byś tam Janek czego?...

Janek kręci głową. Fakt — coś nie tak... Znajdzie drogę i na tych biurokratów...

*

Po masówce żałobnej, dla uczczenia pamięci towarzysza Stalina, jaka odbyła się w gromadzie, do Wrony podszedł sekretarz organizacji partyjnej Wroński; uważnie popatrzył w pociągłą szczupłą twarz zetempowca i zapytał po prostu:

— A ty co — o Partii nigdy nie myślałeś?

Rozjaśniła się twarz Janka:

— Ja już dawno chciałem. Jak byście przyjęli to ja przecież, sami wiecie....

Młodzież musi poczuć się w pełni odpowiedzialna za sprawę spółdzielni

Janek teraz po wstąpieniu do Partii coraz częściej jest gościem w biurach spółdzielni, przy stajni, na polu... Spółdzielcy przyzwyczaili się do niego jakby był którymś z nich.

Zresztą zarząd spółdzielni, towarzysze z egzekutywy radzi byliby, żeby jak najwięcej przychodziło ludzi do nich ze wsi. Niech przychodzą, popatrzą... Zwłaszcza teraz kiedy spółdzielnia stanęła na nogi, kiedy coraz wyraźniej widać zarysowujące się perspektywy jej rozwoju. I wiedzą, że po to, by spółdzielnia mogła śmielej planować, rozwijać się, kwitnąć — musi mieć znacznie więcej członków — więcej niż 20-tu — więcej ziemi — znacznie więcej niż 60 hektarów... — Aby tylko dwóch trzech dało ze wsi początek,— mówią spółdzielcy — to za nimi przyjdą inni. A z tym przyjściem na razie trudno. Przyszedł prawda sołtys, właśnie on — Klimczak, który to „trzech wrogów ma": korespodenta, sekretarza Partii i przewodniczącego koła ZMP. Z wielkim hałasem otrąbił po wsi (nie pytając zresztą zarządu przyjmą go, czy nie przyjmą), że „było nie było wstępuje do spółdzielni", gdzieś tam w gminie ponoć jakąś deklarację podpisał i na drugi dzień z samego rana z niemniejszym hałasem ogłosił, że ani mu się śni wstępować...

Złość ciska spółdzielców na taki „początek". Nie wszyscy wprawdzie tak jak Wroński — sekretarz organizacji partyjnej — widzą w tym postępku sołtysa prawidłowość — od siucht z kułakami, pomocy przy okłamywaniu państwa, do próby podważania autorytetu spółdzielni. — Ale wszyscy mają mu to za złe, zwłaszcza że niektórzy średniacy we wsi na których sołtys ma jeszcze wpływ, pogadują między sobą że „coś w tym musi być, jeśli się sołtys wycofał".

Ale wiadomo przecież, że nie takich jak sołtys trzeba w spółdzielni. Dziesiątki są przecież we wsi takich jak Studzieńscy, Wrony, Szczerby, którym już dziś do żywego dopiekły kułackie matactwa, którzy coraz częściej coraz życzliwiej rozważają sprawę przejścia do spółdzielczej gospodarki.

Wie o tym Janek Wrona, że po to, by nastał zdecydowanie koniec trudnego początku w życiu i rozwoju spółdzielni Woli Libertowskiej, ruszyć muszą chłopi ze wsi ze swoją ziemią, doświadczeniem, chęcią pracy... Ruszą zaś tym prędzej, im lepiej i skuteczniej młodzież ZMP z Woli Libertowskiej — nieuspółdzielczonej części Woli Libertowskiej—tam gdzie nie ma jeszcze członków Partii, poczuje się w pełni odpowiedzialna za tę sprawę.

Oczywiście po to, by młodzież to zadanie wykonywała, Zarząd koła ZMP i jego przewodniczący muszą dołożyć wielu starań, wielu wysiłków. Trzeba, aby każdy z tych chłopców i dziewcząt, którzy złożyli swój podpis na zobowiązaniu, że po to, by mogli skutecznie agitować, uczyć się będą statutów spółdzielni produkcyjnych, nie omijali żadnego napotykanego przez nich w codziennym życiu przejawu zła. Żeby uważali za swój zetempowski obowiązek nieubłaganą walkę z tym złem gdziekolwiek i w jakiejkolwiek formie by się ono nie przejawiało. I to nie pojedyńczo — jak to jeszcze do niedawna czynił tow. Wrona, a właśnie razem, wspólnie. Wspólnie z całą młodzieżą, wspólnie z chłopami na wsi. Przeciw kułakom, biurokratom, kombinatorom.

Aby każdy z zetempowców to zrozumiał, zrozumieć musi przede wszystkim Zarząd koła, musi zrozumieć przewodniczący koła — tow. Wrona.

Nie należy mieć wątpliwości, że on, który w pracy i walce dorósł do zaszczytnego miana członka Partii — zrozumie to niechybnie.

JERZY WIŚNIOWSKI



Grafik angielski Paul Hogarth należy do tych twórców, którzy sztukę swą łączą nierozerwalnie z walką o sprawiedliwość i postęp.

Głównym przedmiotem zainteresowań twórczych Hogarth'a jest dziedzina reportażu społecznego. Artysta wielokrotnie podróżował po Europie przywożąc ze swych wędrówek cykle rysunków odznaczających się ostrością spojrzenia na problematykę społeczną i wysokimi walorami estetycznymi. Polskę odwiedził Hogarth trzykrotnie — po raz pierwszy w 1948 r. z okazji Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu. W r. 1950 brał udział w II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju, w styczniu roku ubiegłego uczestniczył w obradach Zjazdu Polskich Artystów Plastyków. Rysunki Paula Hogarth'a, wynik zeszłorocznej podróży po Grecji, to wstrząsający reportaż z kraju Belojannisa. Wrażliwa na krzywdę społeczną świadomość artysty dostrzegła w Grecji dzisiejszej przede wszystkim człowieka. Życie, troski, walka ludu greckiego stały się głównym przedmiotem zainteresowań artysty.

Cykl rysunków Paul'a Hogarth'a zatytułowany „Grecja 1952 rok" wystawiony jest obecnie w Warszawie w Klubie Książki i Prasy na rogu Al. Jerozolimskich i ul. Nowy Świat.

Na zdjęciu: Robotnik z wytwórni gąbek. Foto CAF

CO TO ZNACZY BYĆ PIONIEREM?

O ciekawej dyskusji w Zakładach im. Komuny Paryskiej która odbyła się nad reportażem „Aktywista"

Krótki sygnał obwieścił w oddziale DPR-I Zakładów im. Komuny Paryskiej w Warszawie koniec rannej zmiany. Młodzi robotnicy z brygady im. Jarosława Dąbrowskiego sprawdzili po raz ostatni czy pozostawiają maszyny w całkowitym porządku i skierowali swe kroki w stronę kantoru, gdzie zwykle odbywali zebrania.

Brygadzista Jan Dzikołowski w czasie dniówki zaproponował im zostanie po pracy, aby wspólnie przeczytać i przedyskutować reportaż pt. „Aktywista".

Już od dłuższego czasu zaciekawiła go prowadzona w „Sztandarze Młodych" dyskusja na temat „Co to znaczy być pionierem?" — Właściwie, dlaczego ich brygada nie miałaby wziąć udziału w tej dyskusji? Przecież współzawodniczą o tytuł najlepszego zespołu.

Brygadzista Dzikołowski czyta powoli opowieść o „mobilizatorze" Gawrońskim. O tym, jak z zapałem oddawał się pracy w organizacji ZMP, ale robił to źle. I jak zarazem nie przejmował się przestojami swojej maszyny. Jak w końcu „obraził się" na organizację i... został przodownikiem pracy.

Kiedy skończył, powtarzając pytanie umieszczone na końcu reportażu — „A wy, towarzysze, co o tym sądzicie?" — nie trzeba było długo czekać na zgodny głos oburzenia brygady.

— Jak ten Gawroński mógł rzucać robotę, zostawiać bezczynnie tokarkę przez większą część dnia i ganiając po fabryce załatwiać sprawy organizacyjne? — denerwował się Jerzy Mierzejewski

— Trzeba ani wstydu, ani ambicji nie mieć, żeby nawet normy nie wykonać — dorzucił Geniek Gryko.

— Umieć zachęcić innych do pracy, do wykonania jakiegoś pilnego zadania jest pięknie, — ciągnął dalej swą myśl Mierzejewski — ale trzeba pierwej samemu pokazać, jak robota winna wyglądać. Ja bym takiego „aktywistę" wziął za kapotę, postawił przy maszynie i — rób! — powiedział — a jak wyrobisz moich 280 proc. normy, to wtedy cię uszanuję. Ja tam lubię popracować, a przecież za takim Gawrońskim do żadnej roboty bym nie stanął.

— Co on zresztą za aktywista ZMP! On sobie, a młodzież sobie. Przecież słyszeliście jak urywały się rozmowy w DMR-ze, kiedy przychodził Gawroński — przypomina kolegom tekst reportażu Staszek Słomczyński. — On był takim aktywistą od komenderowania. Ale żyć z młodzieżą, ze swymi kolegami, to wcale nie potrafił. I dlatego ja uważam, że zamiast dobrze — źle służył naszej organizacji. W końcu, widzicie go, obraził się, że na posiedzeniu Zarządu uwagę mu zwrócono i „mamie na złość" przodownikiem pracy został.

Dzikołowski roześmiał się. No, bo rzeczywiście. Przecież też należy do aktywu organizacji zetempowskiej w Zakładach im. Komuny Paryskiej. Nigdy jednakże jego maszyna nie stała bezczynnie dlatego, że on miał wypełnić polecone mu przez Zarząd zadanie. Na to jest zawsze dość czasu podczas przerwy, czy po skończonej dniówce. Dzikołowski rozumie bowiem dobrze, że w 265 proc. normy, jakie uzyskuje brygada, musi być i jego rzetelna praca przy powierzonej mu maszynie.

— Pamiętajcie jednak, że nasze osiągnięcia nie przyszły tak nagle — wtrącił w tok ogólnej dyskusji najmłodszy wśród nich, Gajkowski. — Gawrońskiemu nawet w chwilach kiedy stał przy tokarce, praca szła niemrawo. Nie wierzył w swoje możliwości, bo nie dążył do zwiększania kwalifikacji. My tymczasem chodzimy po południu do technikum właśnie po to, aby coraz łatwiej i sprawniej móc przekraczać normy. Zresztą i Gawrońskiemu starczyło umiejętności, gdy bliżej poznał swą tokarkę. Jak chciał pokazać co potrafi, to w grudniu i styczniu „lekko" 200 proc. zrobił.

— No tak, ale rzucił zarazem pracę w organizacji, bo mu przeszkadzała w produkcji. To nieprawda. Nie można być przodownikiem, nie będąc świadomym po co się normy „bije". Właśnie praca i udział w życiu organizacji ZMP pomaga podnosić swą wiedzę polityczną, rozbudza świadomość młodzieży. A na można pracę społeczną wspaniale pogodzić z produkcją — o tym świadczy przykład naszej brygady:

— Dzikołowski kieruje grupą zetempowską w oddziale;

— Słomczyński prowadzi działalność kulturalno-oświatową wśród załogi oddziału;

— Gryko bierze udział w redagowaniu gazetek ściennych.

Co tu dużo gadać. Każdy coś robi — ale po dniówce.

— Tak więc mamy zgodną opinię o „aktywiście" Gawrońskim — rozległ się po krótkiej ciszy głos brygadzisty Dzikołowskiego. — Nasza brygada uważa, że:

Gawroński, mimo iż sam zgłosił się do pracy w Zarządzie Zakładowym ZMP, obowiązki organizacyjne wypełniał źle. Funkcję swą wykorzystywał do komenderowania młodzieżą, a nie potrafił zdobyć sobie zaufania i przyjaźni współtowarzyszy ze swej brygady, czy też później wśród chłopców z DMR-u. Co gorzej, nie wolno mu było zasłaniać złego stosunku do pracy zawodowej — „ofiarną" działalnością w organizacji. Nie rehabilituje go to, że ostatnio jest chwalonym tokarzem, osiągającym 200 proc. normy. Równocześnie bowiem porzucił pracę w organizacji twierdząc, że to ona przeszkadzała mu przodować w produkcji. A takiego postępowania na pewno nie można nazwać pionierskim.

TERESA ŚWIEŻAWSKA

NOWOŚCI „KSIĄŻKI i WIEDZY"

M. Arżanow — O PRACY W. I. LENINA „PAŃSTWO A REWOLUCJA" str. 52 Cena 1.30

G. Glezerman — MARKSIZM - LENINIZM O BAZIE I NADBUDOWIE str. 32 Cena 1.30.

F. Czernow — SOCJALISTYCZNE PAŃSTWO RADZIECKIE str. 232 Cena 5.00.

MARKSIZM - LENINIZM O BAZIE I NADBUDOWIE

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazała się ostatnio jako 13 pozycja serii „ZAGADNIENIA TEORII MARKSIZMU - LENINIZMU" praca G. Glezermana „MARKSIZM - LENINIZM O BAZIE I NADBUDOWIE".

W pracy swej Glezerman podkreśla, iż stosunki wzajemne bazy i nadbudowy w społeczeństwie radzieckim podlegają ogólnym prawom materializmu historycznego odkrytym przez Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Dopóki twórcy komunizmu naukowego nie rozstrzygnęli tego problemu w duchu materializmu, dopóki marksizm z całej skomplikowanej sieci stosunków społecznych nie wyodrębnił ekonomicznych stosunków między ludźmi jako zasadniczych i podstawowych, nie można było odkryć praw rozwojowych życia społecznego, nie można było przekształcić badań nad historią społeczeństwa w naukę.

Rozpatrując polityczne, prawne i inne poglądy oraz odpowiadające im instytucje jako nadbudowę nad bazą ekonomiczną, materializm historyczny uzbraja partię proletariatu w jasne rozumienie dróg i środków rewolucyjnego przeobrażenia społeczeństwa.

Uogólniając doświadczenie niebywałych w historii wielkich przeobrażeń społecznych urzeczywistnionych w ZSRR J. W. Stalin rozwinął tezy materializmu historycznego o bazie i nadbudowie, wzbogacając je nową treścią. To, co w tej kwestii zawiera praca J. W. Stalina „Marksizm, a zagadnienia językoznawstwa" jest skoncentrowanym teoretycznym wyrażeniem olbrzymiego doświadczenia praktycznego partii bolszewickiej w jej walce o przebudowę społeczeństwa ludzkiego na zasadach komunizmu.

Jak studiować życiorys Józefa Stalina

Z imieniem największego geniusza naszych czasów Józefa Stalina związane jest na wieki wszystko co najdroższe i najświętsze dla narodu polskiego, dla polskiej młodzieży.

Z Jego imieniem wiąże się nierozerwalnie wyzwolenie naszej Ojczyzny z hitlerowskiej niewoli oraz z jarzma polskich i zagranicznych wyzyskiwaczy.

Z Jego imieniem związane jest nowe, twórcze i szczęśliwe życie polskiej młodzieży, życie z jasną, wspaniałą perspektywą wszechstronnego rozwoju w wolnej, robotniczo - chłopskiej Ojczyźnie, którą buduje ona własnymi rękami jako pełnoprawny współgospodarz skupiona pod sztandarem ZMP, kierowana przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

Z Jego imieniem związana jest niezmiernie ważna dla młodego pokolenia sprawa walki o pokój, o demokrację i socjalizm na całym świecie.

Postać Towarzysza Stalina, Jego twórcze życie i czyny, Jego kolosalna wiedza i cechy charakteru jak: skromność, prostota i pracowitość, Jego męstwo, odwaga i nieugiętość w walce z wrogami o wyzwolenie ludu pracującego, jest najpiękniejszym, porywającym wzorem i przykładem dla młodzieży polskiej. Studiowanie życia, dzieł i działalności Towarzysza Stalina — to studiowanie nauki marksizmu-leninizmu, którą On twórczo rozwijał w swych pracach teoretycznych i po mistrzowsku stosował w codziennej praktyce.

Toteż wśród tysięcy chłopców i dziewcząt naszego kraju ból po zgonie Wielkiego Stalina przerodził się w gorące pragnienie poznawania Jego bohaterskiego życia i działalności, przyswajania sobie Jego idei, nauk i wskazań, by opanowywać naukę marksizmu - leninizmu, by lepiej i skuteczniej walczyć o realizację Planu 6-letniego w naszym kraju, by tak jak On nieugięcie walczyć z wrogami ludu pracującego — imperialistami i ich najmitami.

Studiowanie życiorysu Towarzysza Stalina zostało włączone do programu kursów szkolenia partyjnego i zetempowskich zespołów szkoleniowych. Oprócz tego, po śmierci Towarzysza Stalina samorzutnie, z inicjatywy oddolnej członków i aktywistów ZMP w fabrykach, kopalniach, szkołach, PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i gromadach powstało również wiele kółek studiowania Jego życiorysu, w których bierze udział poważna liczba młodzieży niezorganizowanej.

Celem udzielenia pomocy tym kółkom „Sztandar Młodych" zamieścił w Nr 91 i nadal będzie zamieszczać systematycznie materiały pomocnicze, jak: konsultacje, wyjątki z życiorysu, wybrane ilustracje, wspomnienia, wyjątki z prac literackich, które pomogą naszej młodzieży bardziej wszechstronnie poznawać bliską i drogą nam postać Wielkiego Przyjaciela Polski i Nauczyciela.

W tym samym celu zamieszczamy kilka uwag metodycznych w niniejszym artykule.

Jak zorganizować szkolenie w kółku

Kółka studiowania życia i działalności Towarzysza Stalina są jedną z form szkolenia politycznego, zdobywania nauki marksizmu-leninizmu.

Aby kółko dobrze pracowało, musi być należycie zorganizowane. **Musi ono mieć pewien ustalony program, plan zajęć z ustalonymi terminami, godziną i miejscem zebrań, podstawowe materiały do studiowania oraz kierownika - organizatora.**

Zadaniem kierownika jest pomagać studiującym w samodzielnym przerabianiu materiału, zachęcać ich do nauki, przypominać im o terminie zajęć, organizować samo zajęcie oraz kierować dyskusją i podsumować ją. **Kierownik powinien być głównym motorem, sercem i mózgiem zespołu, powinien sam świecić przykładem w pracy nad sobą, w pracy zawodowej i codziennym życiu tak, aby go młodzież lubiła, poważała i chętnie zwracała się o pomoc.** Kierownik kółka ze swej strony powinien się starać, aby zebrania szkoleniowe były na wysokim poziomie, żeby młodzież biorąca w nich udział jak najwięcej korzystała i zastanawiała się na nich, co zrobić i jak działać w swoim zakładzie pracy czy gromadzie, aby wcielać w życie idee i nauki Tow. Stalina — by piękniejszą i silniejszą była nasza Ojczyzna.

Jak korzystać z materiałów — przygotowując się do zajęcia szkoleniowego w kółku

Istniejące kółka studiowania życiorysu J. Stalina często napotykają w swej pracy na dwie podstawowe trudności. Jedną z nich jest brak dokładnie określonego i szczegółowo rozpracowanego programu. Drugą — niedostateczna umiejętność prowadzących zajęcia kierowników kółek wyłowienia i przygotowania do dyskusji najważniejszych zagadnień związanych z przerabianym okresem życia i działalności Towarzysza Stalina.

Podstawowym materiałem, a zarazem i programem, jest książka „J. Stalin — krótki życiorys". Książka ta zawiera 11 rozdziałów, z których każdy obejmuje pewien okres życia i działalności Stalina. Uczestnicy kółka powinni na zebraniach szkoleniowych przerabiać kolejno rozdział za rozdziałem, planując jeden, a czasami nawet część rozdziału na każde zebranie.

I tu właśnie **na czoło wysuwa się rola kierownika kółka, którego zadaniem jest wskazać w danym rozdziale życiorysu te zagadnienia, które są najważniejsze. Otwierając każdy rozdział „Życiorysu" — kierownik zespołu i każdy uczestnik szkolenia winien sobie zadać pytanie: o co w tym okresie walczył Towarzysz Stalin, w jaki sposób pokonywał trudności i jakie nauki i wnioski można z tego wyciągnąć do naszej pracy politycznej, wychowawczej i organizacyjnej wśród młodzieży?**

I tak np.: przerabiając pierwszy rozdział „Życiorysu" — poznajemy Stalina jako młodego, kształtującego się, płomiennego rewolucjonistę, który sam dużo uczy się, studiuje dzieła Marksa, Engelsa i Lenina, a jednocześnie pracuje w nielegalnych kółkach marksistowskich, uświadamia robotników, pisze artykuły, organizuje walkę robotników w Kraju Zakaukaskim z miejscowymi fabrykantami i samowolą caratu.

Najważniejszą sprawą, o którą walczy Stalin w tym okresie, jest walka o marksistowsko-leninowski kierunek w rewolucyjnym ruchu robotniczym na Zakaukaziu. Ruch ten jest w tym okresie rozproszony, słabo zorganizowany, znajduje się pod poważnym wpływem burżuazyjnych nacjonalistów, tzw. „legalnych marksistów", anarchistów i innych grup. Grupy te, występując pod szyldem marksizmu, w rzeczywistości idą na ugodę z burżuazją, albo też wprost są jej agenturami, które rozbijają i osłabiają rewolucyjne nastroje wśród robotników i dlatego są bardzo niebezpieczne dla całości ruchu i jego marksistowskiego kierunku, o który walczy w owym czasie w Rosji Lenin.

Widzimy, jak w tej walce pomaga młodemu jeszcze wtedy Stalinowi znajomość nauki marksizmu. Nacjonalizmowi burżuazji — przeciwstawia on **internacjonalizm proletariacki tzn. solidarność robotników wszystkich narodowości i krajów przeciwko wspólnemu wrogowi: caratowi, kapitalistom i obszarnikom.**

Stalin walczy o stworzenie jednej silnej organizacji partyjnej na Zakaukaziu, o przejście od pracy w małych kółkach i grupach do szerokiej masowej organizacji wśród robotników, do masowych wystąpień wszystkich robotników Zakaukazia. Wskazać na te właśnie główne zagadnienia z pierwszego rozdziału „Życiorysu", postawić je jako główne sprawy do dyskusji i wyjaśnić je uczestnikom — oto podstawowe zadanie kierownika kółka.

Traktując życiorys jako materiał zasadniczy, kierownik kółka powinien w miarę możności korzystać również z niektórych wybranych prac Towarzysza Stalina lub wyjątków z Jego przemówień, referatów i artykułów napisanych w danym okresie życia. Powinien również zachęcać słuchaczy do studiowania tych materiałów.

Poważną pomocą dla pokazania w całej pełni wspaniałej, bohaterskiej postaci Józefa Stalina mogą być również **listy i wypowiedzi oraz wspomnienia ludzi radzieckich — robotników, kołchoźników, literatów, poetów i innych, którzy widzieli Stalina, rozmawiali z nim, bądź też żyli w tych okolicach, gdzie przebywał i działał Stalin.**

W doborze tych materiałów w znacznym stopniu pomagać będzie kierownikom kółek studiowania życiorysu J. Stalina — specjalna kolumna zamieszczana w „Sztandarze Młodych".

W podobny sposób należy przerabiać każdy rozdział „Życiorysu".

Zakończeniem programu kółka powinno być przerobienie ostatniej pracy J. Stalina pt. „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" oraz Jego przemówienia na XIX Zjeździe KPZR, w których Towarzysz Stalin wskazuje wspaniałą perspektywę komunizmu oraz drogę, którą powinny pójść narody, aby komunizm zwyciężył na całym świecie.

Jaką metodą uczyć się

Metoda, to znaczy sposób uczenia się, sposób prowadzenia nauki w kółku, może być różna.

Niektóre kółka, szczególnie tam, gdzie np. jest tylko jedna książka i nie ma możności pożyczyć więcej egzemplarzy „Życiorysu" prowadzą zajęcia w ten sposób, że zbierają się razem, czytają głośno wybrany rozdział, a potem dyskutują na temat tego, co przeczytali. Dyskusję prowadzi i podsumowuje kierownik kółka. Czasami może to zrobić zaproszony w tym celu aktywista ZMP lub miejscowego Komitetu PZPR.

W innych kółkach, poszczególni aktywiści ZMP (propagandyści, agitatorzy, prelegenci lub lepiej przygotowani członkowie koła), albo też aktywiści PZPR opracowują dany rozdział w formie pogadanki lub referatu i wygłaszają go na zebraniu kółka. Potem uczestnicy dyskutują, dodają swoje uwagi, czytają wybrane urywki, cytaty, wiersze o Stalinie itp.

Słabą stroną w tych obydwu sposobach uczenia się jest to, że uczestnicy mało pracują samodzielnie w domu, a przez to mniej korzystają. Dlatego też **najlepiej jest, jeśli wszyscy uczestnicy kółka studiowania życiorysu przerabiają materiał samodzielnie w domu, a na zebraniach kółka odbywa się tylko krótkie wprowadzenie do tematu i dyskusja.**

Wprawadzenie do dyskusji może zrobić kierownik kółka lub ktoś specjalnie w tym celu zaproszony, np. wykładowca szkolenia partyjnego, kierownik grupy agitatorów, sekretarz POP, ktoś z aktywistów ZP ZMP albo też jeden z najlepiej przygotowanych uczestników.

Ten trzeci sposób prowadzenia pracy kółka jest najlepszy, bo uczy samodzielnej pracy z książką, uczy przerabiania materiałów źródłowych, analizowania ich i wyciągania wniosków w stosunku do siebie i do własnej pracy. Ten właśnie sposób uczenia się jest jednak najtrudniejszy i wymaga najwięcej pracy, wytrwałości i uporczywości ze strony uczestników.

Dobrze byłoby, żeby uczestnicy kółka wspólnie poszli na film o towarzyszu Stalinie (np. **„Niezapomniany rok 1919"**), nauczyli się kilku pieśni (np. **„Kantata o Stalinie"**), kilku wierszy, żeby przeczytali jakąś książkę, np. **„Chleb" Tołstoja, „Szczęście" Pawlenki** itp. Dobrze byłoby, żeby zorganizowali **dyskusję nad takim filmem czy też książką**, wyciągając z niej wnioski dla naszej pracy z młodzieżą, dla wzmożenia naszej walki o prawdę, o wiedzę, o jak najwydajniejszą pracę, o pokój w myśl wskazań towarzysza Bieruta danych nam na Zlocie w ub. roku i ostatnio na VIII Plenum KC PZPR.

Studiujemy po to, by walczyć ze złem, by zmieniać świat na lepszy

Towarzysz Stalin całym swoim życiem dał nam najpiękniejszy płomienny przykład jak żyć i pracować, jak wiernie służyć swemu narodowi.

„...*Jestem gotów* — mówił towarzysz Stalin — *oddać sprawie klasy robotniczej, sprawie rewolucji proletariackiej i światowego komunizmu wszystkie swoje siły, wszystkie swoje zdolności, a jeśli zajdzie potrzeba wszystką swoją krew, kroplę po kropli...*"

Towarzysz Stalin nigdy nie złamał swojego słowa, czynem potwierdził swoją bezgraniczną miłość do klasy robotniczej i ludu pracującego, do ostatnich dni swego życia służył ludzkości, walczył o jej szczęście — o komunizm

Stalinowską drogą ku lepszej przyszłości prowadzi nasz naród klasa robotnicza, ze swoją awangardą — Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą na czele.

Przewodniczący PZPR wielki przyjaciel i nauczyciel młodzieży polskiej Bolesław Bierut powiedział: „*Przyswajajmy sobie nieustannie wielkie nauki Towarzysza Stalina, studiujmy Jego dzieła, poznawajmy Jego wspaniałe, twórcze, ofiarne życie, bierzmy z Niego wzór i uczmy się postępować tak, jak On postępował*".

Te słowa Towarzysza Bieruta są dla polskiej młodzieży świętym nakazem.

H. WRÓBEL

Pieśnią i tańcem rozpoczęli przygotowania do Festiwalu

Jeszcze tylko dwie litery przypięły sprawnie czyjeś ręce w głębi sceny, na tle czerwieni, zawisło hasło:

— NAPRZÓD NA IV ŚWIATOWY FESTIWAL MŁODZIEŻY I STUDENTÓW. —

Grupa dekoracyjna skończyła swą pracę, okrągła sala Międzyuczelnianego Klubu Studenckiego w Krakowie zaczęła zapełniać się młodzieżą. Rozpoczął się pierwszy dzień środowiskowych eliminacji zespołów studenckich. Eliminacje te, zorganizowane we wszystkich środowiskach akademickich, zapoczątkowały przygotowania studentów do Festiwalu bukareszteńskiego. Rywalizację o palmę pierwszeństwa i uczestnictwo w eliminacjach centralnych rozpoczęły studenckie grupy agitacyjno-artystyczne.

★

Na scenę wchodzi grupa agitacyjno-artystyczna **III roku SNS, wydziału Filozoficzno-Społecznego UJ,** będąca jednym z najlepszych studenckich zespołów recytatorskich.

Rozpoczyna zbiorową recytację **„Dzieje Młodych".** O jej treści mówią nie tylko słowa, ale także wyraz twarzy, spojrzenia, gesty deklamujących. Po bólu i gniewie na czasy nędzy i ciemnoty, w oczach deklamujących zapala się płomień radości, jak radosne są słowa poety:

Minęła ojców dola zła
Dziś życie — twój towarzysz,
Otwarta jasna przyszłość Twa
Tym będziesz, czym zamarzysz.

Hucznymi oklaskami nagradza sala ten dzielny zespół, który ma także poważne osiągnięcia w pracy społecznej. od dwóch lat występując w zakładach pracy, gromadach i jednostkach wojskowych.

Wśród deklamacji, pieśni i tańców, z którymi występowały następne grupy agitacyjno-artystyczne nie brakło również scen z życia studenckiego.

Barwny **„Obrazek podhalański",** w wykonaniu studentów **Akademii Sztuk Plastycznych,** to odwiedziny adeptów sztuk plastycznych w wiosce góralskiej. Pracę świetlicy pokazali studenci II roku **Historii PWSP** w udanej inscenizacji pod tytułem **„Przed egzaminem z historii Polski".** Natomiast **II grupa inżynierii Wydziałów Politechnicznych AGH** dała satyryczny obraz narady produkcyjnej. Nie brakło w niej wodolejów, biurokratów z administracji, bumelantów i „aktywisty z brodą", o ponurym spojrzeniu, na ustach którego nigdy nie zjawia się uśmiech, tylko... na bazie, po linii, w nowej fazie, bojowo. Długo oklaskiwano ten dobrze opracowany występ, za który studenci inżynierii zdobyli I miejsce wśród grup agitacyjno-artystycznych, wraz z grupą III roku SNS.



Chór Zespołu Pieśni „zapowiada" mające się odbyć za chwilę „Wesele krakowskie".

★

Od rana po ulicach Krakowa rozpoczął wędrówkę... zradiofonizowany samochód, wypełniony studentami. Głosząc o przygotowaniach młodzieży do IV Światowego Festiwalu zapraszał mieszkańców na eliminacje studenckich zespołów świetlicowych, które w drugim dniu odbywają się w sali Domu Żołnierza.

A w Barbakanie, na Placu Szczepańskim i wielu innych punktach miasta rozlegają się młodzieżowe i ludowe piosenki, mienią się tęczą kolorów stroje: góralski i krakowski. Występują tu zespoły uczestniczące w eliminacjach. W tym dniu Kraków odmłodniał.

Tymczasem przez scenę Domu Żołnierza przesuwa się długi, barwny korowód wieloosobowych chórów, zespołów tanecznych i orkiestr. Wśród strojów ludowych, zielone bluzy i czerwone krawaty zetempowskie.

Oto doskonały **Zespół Pieśni i Tańca Wyższej Szkoły Ekonomicznej** wkracza na scenę ze **„Suitą rosyjską",** obrazującą piękno rosyjskich pieśni i tańców. Potężnie brzmi **„Kantata o Stalinie"** i **„Mazur" z opery „Halka" — Moniuszki,** w wykonaniu 180 osobowego chóru z orkiestrą **Wydziałów Politechnicznych AGH. Zespół Pieśni i Tańca UJ** przedstawia **„Wesele krakowskie",** na które przybywają zetempowcy. To barwne widowisko, oparte na pięknych motywach ludowych kończy **„Krakowiak"** w wykonaniu kilkudziesięciu par. Szkoda tylko, że słabo przygotowano partię orkiestry, jako kapeli ludowej i przyśpiewki solistów.

„O starym Krakowie i Nowej Hucie" śpiewa **chór mieszany PWSP,** a doskonały zespół taneczny tej uczelni zachwyca widownię wykonaniem tańca rosyjskiego. Prawie 90% studentów PWSP bierze udział w pracy zespołów artystycznych i grup agitacyjno-artystycznych. Dobrze przygotowali się do eliminacji i dlatego zdobyli I miejsce w grupie zespołów tanecznych i II miejsce w grupie zespołów chóralnych.

Burza oklasków rozległa się, gdy spod unoszącej się kurtyny wyłania się 250-osobowy **zespół Pieśni i Tańca AGH,** kuźni młodych kadr dla naszego górnictwa. Po **„Marszu entuzjastów" Dunajewskiego** i **„Zmartwieniu maszynisty" Szpilmana,** występ zespołu akordeonistów, a na zakończenie **„Historia tańca":** od „zbójnickiego", poprzez tańce dworu: „menuet" i „kadryl" do walczyka i tańców współczesnych. Doskonale wykonano również parodię tańca bikiniarzy — „boogie-woogie". **Studenci AGH wraz ze studentami WSE zdobyli I miejsce w grupie zespołów pieśni i tańca.**

Eliminacje kończy występ chóru PWSA. Obraz ich nie byłby zupełny, gdybyśmy nie wspomnieli o dobrym zespole tanecznym WSWF, zespole tanecznym studentów zagranicznych, którzy wykonali taniec rumuński oraz wyróżnionych solistach: **Pustelaku** i **Pawluku** i recytatorach: **Oszaku** i **Zalewskiej.**

Z. S.

Przed wyborem kierunku studiów



Przebudowa ustroju rolnego, konieczność zwiększenia produkcji rolnej, wymagają intensywnej mechanizacji różnorakich prac w rolnictwie.

Rolnictwo nasze potrzebuje specjalistów, mechanizatorów rolnictwa, którzy potrafiliby organizować warsztaty naprawcze POM, PGR i TOR, kierować pracami w tych warsztatach, umieli odpowiednio wyzyskiwać moc silników rolniczych, organizować i kontrolować prace zmechanizowane, gospodarować paliwami, smarami itp. Aby podołać tym wysokim wymaganiom mechanizator rolnictwa winien posiadać znajomość agrotechniki, a więc sposobów zmechanizowanej uprawy gleby, ogólnych pojęć z dziedziny uprawy roślin, gleboznawstwa i chemii rolnej.

Przy Politechnice Warszawskiej istnieje Wydział Agromechaniki, kształcący zastępy fachowych mechanizatorów rolnictwa.

Na zdjęciu: student II roku Wacław Welik przy profilografie, służącym do badania odkładnic pługów.

Foto CAF

Śmielej walczyć
z biurokratycznymi wypaczeniami i kułackimi próbami sabotowania dekretu o pomocy sąsiedzkiej

Tegoroczna kampania siewna w woj. krakowskim ujawniła cały szereg braków i niedociągnięć w rozplanowaniu pomocy sąsiedzkiej. W tych powiatach i gminach, gdzie pomoc sąsiedzka została należycie zaplanowana, gdzie aktyw gminny czy gromadzki dokładnie zapoznał się z możliwościami poszczególnych gospodarstw — zbadał komu pomoc sąsiedzka jest potrzebna i w jakim zakresie — gdzie wytypowano tych, którzy mają jej udzielać — wiosenna kampania siewna przebiegała szybko i sprawnie.

I odwrotnie—tam, gdzie zlekceważono sprawę pomocy sąsiedzkiej — siewy poważnie zostały opóźnione, a podjęte przez pracujące chłopstwo zobowiązania, nie mogły być w terminie wykonane.

Na tego rodzaju stan rzeczy wpłynęły przede wszystkim biurokratyzm niektórych **Gminnych Rad Narodowych** i słaba praca polityczno - wyjaśniająca organizacji społecznych, w tej liczbie kół ZMP. Przewodniczący Prezydium GRN i sołtysi ograniczali się niejednokrotnie do mechanicznego przepisywania planów sporządzonych w roku ubiegłym, nie uwzględniając żadnych zmian i nie biorąc pod uwagę wniosków jakie wynikały z praktyki roku ubiegłego.

Błędem w pracy niektórych sołtysów było opracowywanie planów bez udziału aktywu gromadzkiego, jak to miało miejsce np. w gromadzie **Sidzina**, gm **Skawina Wieś.** Do pomocy sąsiedzkiej upoważnionych jest w tej wsi 18 gospodarstw. Tamtejszy sołtys **Michał Kotula** twierdził, że z wprowadzeniem w życie planu pomocy sąsiedzkiej „sam da sobie radę".

Okazało się jednak w praktyce, że nie dał rady i plan pomocy sąsiedzkiej w tej gromadzie nie został zrealizowany. Na skutek braku kontroli wykonania planu **Jan Torba** — miejscowy bogacz — zamiast, jak było w planie, pomagać małorolnej **Annie Balon,** pracował na polach czterech innych chłopów małorolnych, ustalając za tę pracę sam wysokie odrobki. Balonowa zaś widząc, że siewy nadeszły a ziemia pozostaje nieuprawiona, musiała zwrócić się o pomoc do innego bogacza, **Zielnika,** który również ustalił sam wysokość odrobku.

Podobne wypadki zdarzały się i w innych gromadach. Często na skutek niedbalstwa i beztroski gminnych rad narodowych małorolni chłopi nie wiedzieli, że mają prawo do pomocy sąsiedzkiej. Wypadek taki miał miejsce m. in. w **Kaszowie,** gm **Liszki,** gdzie małorolny gospodarz **M. Owca** nie wiedział, że w ramach pomocy sąsiedzkiej ma pomagać mu **H. Pana.**

Zdarzały się wypadki biurokratycznego przewlekania zatwierdzenia planów przez gminne rady narodowe. Prezydium **GRN Gilowice** zatwierdzało 3 tygodnie plan pomocy sąsiedzkiej w gromadzie **Łękawica.** Aktyw Łękawicy nie mogąc doczekać się zatwierdzenia planu postanowił realizować ten plan nie czekając na zatwierdzenie.

Są również fakty specjalnie jaskrawo świadczące o bezduszności i biurokracji niektórych pracowników GRN. Np. **w Ryczowie pow. Wadowice** dopuszczono do tego, że gospodarz posiadający 4 ha ziemi miał udzielać pomocy posiadaczowi 8-hektarowego gospodarstwa. **W Męcinie** zaś pow. **Limanowa** przy wyznaczaniu świadczących pomoc sąsiedzką brano pod uwagę jedynie średniorolnych gospodarzy, pomijając bogaczy, którzy nie wiadomo dlaczego nie zostali objęci planem udzielania pomocy.

Przykłady te świadczą, że w wielu jeszcze Gminnych Radach Narodowych nie docenia się sprawy pomocy sąsiedzkiej. Świadczą o słabej pracy politycznej miejscowych organizacji oraz prezydiów GRN. Również instancje organizacyjne ZMP nie potrafiły się ustosunkować do karygodnych wypadków biurokracji i niedbalstwa. W wielu kołach organizowano zebrania, nie zwrócono jednak uwagi na to, by młodzież zajęła się walką z wypaczeniami dekretu o pomocy sąsiedzkiej, próbami sabotowania go przez bogaczy wiejskich.

Tego rodzaju zaniedbaniom i wypaczeniom trzeba wydać ostrą walkę. Plan pomocy sąsiedzkiej jest ważnym elementem ograniczania kułackiego wyzysku, dopomagania małorolnym chłopom w sprawnym przeprowadzeniu akcji siewnej. Zetempowcy i młodzież wiejska muszą więc czuć się odpowiedzialni za to, by plan ten w ich gminie czy gromadzie był wprowadzony w życie, walczyć nieubłaganie z biurokratycznymi wypaczeniami tego planu, z kułackimi próbami sabotowania dekretu o pomocy sąsiedzkiej.

J. SOLECKI

Przodujący chłopcy i dziewczęta wstępują do zetempowskich szeregów

Do ZMP zgłaszają się tysiące młodych robotników i chłopów, pragnących silniej związać się z organizacją i walczyć pod jej kierunkiem o realizację wskazań Towarzysza **STALINA.** Związek Młodzieży Polskiej jest wychowawcą i kierownikiem młodzieży. Młodzież niezorganizowana garnie się do szeregów ZMP z pełną ufnością w pomoc organizacji zetempowskiej, by żyć i pracować tak jak wskazuje Partia, którą kieruje wierny uczeń **STALINA,** towarzysz **BIERUT.**

Oto co mówi koleżanka **Irena Fanselof,** nowoprzyjęta członkini ZMP:

„Zanim zaczęłam pracować na budowie ZBM-L-Koło mieszkałam w Ostrowie Wielkopolskim razem z rodzicami i trojgiem młodszego rodzeństwa. Sytuacja materialna rodziny była trudna. Postanowiłam więc iść do pracy. I tu na naszej budowie po raz pierwszy zetknęłam się z organizacją zetempowską.

Oto np. kiedy okazało się, że plan produkcyjny za rok 1952 został niewykonany, zetempowcy stanęli do walki o całkowite wykonanie zadań produkcyjnych. W styczniu zorganizowali 11 zetempowskich brygad młodzieżowych, które systematycznie przekraczały plan o kilkanaście procent.

Odtąd nie było wypadku niewykonania planu przez naszą [illegible]. Poza tym zetempowcy walczyli ze złą dyscypliną pracy, pomagali młodzieży niezorganizowanej w usunięciu istniejących trudności. Ich serdeczna koleżeńska pomoc, ich współpraca z niezorganizowanymi, przodownictwo w pracy zawodowej i społecznej zbliżyły mnie do organizacji i przekonały, że ZMP pomoże mi w zrozumieniu wielu rzeczy, pomoże mi nauczyć się i opanować zawód. Ukończyłam tylko 4 oddziały szkoły powszechnej. Nie mam żadnych kwalifikacji. Teraz pracuję jako pomocnica murarska, a jednocześnie uczęszczam na kurs czytania planów. Jeszcze nie wiele umiem, ale doceniam wielkie znaczenie nauki. Zdaję sobie dobrze sprawę, że przez zdobycie zawodu, przez wzrost mej świadomości politycznej, pod kierunkiem organizacji zetempowskiej lepiej będę mogła pracować dla dobra naszego kraju".

*

— „Urodziłem się w 1935 roku w rodzinie robotniczej — opowiada **Kazimierz Poliszek,** na zebraniu koła ZMP. *— Po ukończeniu szkoły podstawowej zacząłem pracować w Zakładach Przemysłu Wełnianego im. Gwardii Ludowej w Łodzi. Chcę wstąpić do ZMP, aby w pierwszych szeregach młodzieży polskiej poprzez jak najlepsze wykonywanie swych zadań produkcyjnych, zwiększać swój udział w budowie socjalistycznej Ojczyzny".*

Kol. Poliszek został przyjęty do ZMP jednogłośnie. Niezadługo też słowa kol. Poliszka znalazły potwierdzenie w czynach.

Jeszcze 3 miesiące temu plany produkcyjne na oddziale pralni wełny nie były wykonywane, co groziło niewykonaniem planów miesięcznych całych zakładów. Ale trudność rozwiązała walcząca o tytuł pionierskiej, brygada zorganizowana przez kol. Poliszka, która pod jego kierunkiem rozpoczęła pracę na zagrożonym odcinku. **Plan został wykonany. Obecnie brygada zetempowca Poliszka nadal przoduje w pracy, osiągając do 120 procent normy.**

*

W **hucie im. Bolesława Bieruta** zebranie jednego z zetempowskich kół dobiegało końca. Jako 10-ty z listy nowoprzyjmowanych wstaje **Władysław Walczak.** Ma 16 lat. Mimo młodego wieku ma on jednak poważne osiągnięcia w swej pracy. **Jest znanym i cenionym przodownikiem pracy osiągającym przeciętnie 220 procent normy.** Władysław Walczak opowiada o sobie.

Syn małorolnego chłopa na dwóch hektarach, od najmłodszych lat poznał biedę i kułacki wyzysk. Pracował wtedy za grosze na swojej własnej ziemi, którą zabrał mu przemocą kułak Adamczyk. Władza Ludowa utrąciła samowolę kułacką. Walczak poszedł się uczyć, zdobył piękny zawód, czuje się dziś pełnoprawnym współgospodarzem swojej Ojczyzny.

„*Widzę* — mówi — *że Partia i Jej pomocnik Związek Młodzieży Polskiej skupiają ludzi najbardziej oddanych sprawie socjalizmu. Ja chcę być z Wami. Chcę razem z Wami budować piękniejsze życie*".

★

Tysiące młodych robotników i chłopów takich jak Irena Fanselof, Kazimierz Poliszek, Władysław Walczak, zgłaszają się do Związku Młodzieży Polskiej, pragną pod kierunkiem i w szeregach organizacji zetempowskiej lepiej żyć, pracować i walczyć o szczęście i rozkwit Ludowej Ojczyzny.

(Na podstawie korespondencji Jerzego Kraskowskiego z Łodzi, Jerzego Ostrowskiego z Częstochowy i wypowiedzi Ireny Fanselof z Warszawy opr. H. O.)

GDZIE SZUKAĆ LISTU...

„W sprawie załatwienia pisma z dnia 19.XII.1952 r. wyjaśniamy, że pisma tego nie można załatwić, gdyż nie wiadomo, do którego wydziału, względnie referatu sprawa ta wpłynęła". **(Z wyjaśnienia referatu Skarg i Zażaleń przy PRN Jelenia Góra).**



— Poradź o wróżko jak znaleźć list, skierowany z redakcji „Sztandar Młodych" do Powiatowej Rady Narodowej w Jeleniej Górze?

— „Nie za siedmioma górami, nie za siedmioma rzekami, a w stawetnym grodzie, co nazwę od góry sobie obrało, stoi zamek, który tłumnie odwiedzają mieszkańcy grodu i ziem pobliskich.

Zamek ten cieszy się dobrą sławą, bo jego władcy pomagają ludziom. Ale zagnieździł się w tym zamku zły duch, Biurokracym zwany. I już nie wszystkie skargi, a żale znajdują posłuch i pomoc.

Skrzyknij dobrych ludzi, odnajdźcie Biurokracego, przepędźcie go precz za mury miasta, a list odzyskasz..." —

— przy pomocy telefonu, za pośrednictwem którego można porozumieć się ze wszystkimi wydziałami PRN w Jeleniej Górze, jeśli przejście po wydziałach przedstawia trudności nie do pokonania.

A do rad wróżki, odnośnie przepędzenia Biurokracego, warto się zastosować. Szukajcie go wokół siebie i w sobie samych, towarzysze z Referatu Skarg i Zażaleń Prezydium PRN w Jeleniej Górze. J. W.

Łaźnię trzeba wreszcie wybudować — towarzysze z kierownictwa huty „Pokój"

15 kroków wzdłuż, 10 wszerz... Dwie maleńkie izby. Pod sufitem wybite okna, przez które wpada wiatr, niosąc ze sobą gęste obłoki pyłu i kurzu. Gdy pada deszcz lub śnieg w pomieszczeniu tworzą się kałuże lub zaspy.

Lokal o którym mowa, mieszczący się w budynku z czerwonej cegły, przypominający do złudzenia zaniedbany kurnik, nosi szumną nazwę **„łaźni"** wydziału walcowni huty **„Pokój".** Codziennie setki robotników wychodzących po pracy ustawia się w milowe kolejki.

Bardzo długo muszą walcownicy czekać, jeżeli przed wyjściem chcą się umyć. Na 75—100 ludzi przypada zaledwie jeden czynny natrysk, na blisko 30-tu — jeden kran wodociągu.

W okresie, gdy huta realizowała przypadające na nią zadania w Planie 6-letnim, obok walcowni zjawiła się grupka ludzi. Byli to robotnicy, którzy otrzymali polecenie wybudowania łaźni.

Wykopano doły. Następnie zasypano je i na tym zakończono robotę.

Minęły lata. A nowej łaźni jak nie było, tak nie ma.

Najwyższy czas, towarzysze z kierownictwa huty pomyśleć o zapewnieniu walcownikom odpowiednich warunków pracy, zgodnych z zasadami higieny. Tego wymaga zdrowie robotników, tego wymaga Wasz obowiązek troski o warunki bytowe robotnika, tego wymaga plan!

KRZYSZTOF KRAUSS

PROGRAM RADIOWY

na dzień 22 kwietnia 1953 r.

(środa)

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.06, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert poranny, 6.10 Aud. dla wsi, 6.20 Muz. poranna, 6.45 Aud. dla wych. przedszkoli, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka poranna, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muz. poranna, 8.55 Aud. dla kl. V—VII, 9.15 Wiązanka melodii filmowych w wyk. Ork. PR, 9.20 Muzyka dawna — w progr. Arcangelo Corelli i Jan Sebastian Bach, 9.50 Przerwa, 10.55 Aud. dla kl. I i II, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 „Na swojską nutę" — gra Zesp. Harmonistów J. Stecia, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Wieś tańczy i śpiewa, 13.15 Muzyka popularna — symfoniczna, 13.55 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert Chóru Rozgł. Wrocławskiej PR p.d. Edmunda Kajdasza, 16.40 Muz. rozrywkowa, 16.50 Głos mają kobiety, 17.00 Aud. historyczna, 17.15 Chwila poezji, 17.20 Koncert Ork. Mandolinistów Rozgł. Łódzkiej PR p.d. E. Ciukszy, 18.00 „Na szerokim świecie", 18.15 Popularny koncert solistów, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Reportaż, 19.15 Koncert Ork. PR p.d. St. Rachonia, 20.26 Wiad. sportowe, 20.32 Muz. taneczna, 20.50 Odpowiedzi Fali 49, 21.02 Koncert chopinowski w wyk. Ryszarda Baksta, 21.32 „Kolchida" — fragm. opow. Konstantego Paustowskiego, 21.47 Pieśni o Leninie, 22.05 Ulubione melodie w wyk. Sekstetu PR. 22.30 Z cyklu „Najpiękniejsze utwory kameralne" — Beethoven.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 7.50, 14.00, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Koncert poranny, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka poranna, 6.50 Muzyka poranna, 7.20 Muzyka poranna, 8.00 Muzyka, 8.55 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla kl. III—IV, 14.30 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Rozgł. Bydgoskiej PR p.d. W. Pawłowskiego, 15.10 „Słoneczny kamień" — opow. Pawła Bazowa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I, 16.20 Muz. dla wszystkich, 17.15 Walc w wyk. duetu fortepianowego, 17.30 „Na warszawskiej fali", 17.55 „Ze sportu", 18.00 Popularna muzyka symfoniczna, 18.30 Pogadanka sportowa, 18.40 Recital wiolonczelowy B. Nagujewskiego, 19.00 „Książki, które na was czekają", 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Blokada" — odc. pow. W. Ketlińskiej, 20.20 Koncert Krak. Orkiestry P. R. p.d. J. Gerta, 21.26 Wiad. sportowe, 21.32 Z cyklu: „Słowniczek muzyczny" — aud. sł.-muz. Jerzego Waldorffa, 22.00 Wszechnica Radiowa — kurs II, 22.20 Maniewicz: Kantata o pokój, 22.50 Muzyka taneczna, 23.15 Muz. symfoniczna (utwory Mozarta).

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Jerzy Stefan Stawiński

HERKULESY

35)

— Mnie tylko chodzi o tę knajpkę, kolego, coście tam razem z Sapińskim — przypomniał z uśmiechem Wiśniewski.

— Nic nie wiem o żadnej knajpce! — przeraził się Jarski.

— Ja wam przypomnę. Przy ulicy Zamkowej 20 jest bar, w którym fundowaliście Sapińskiemu wódkę. Sami mi mówiliście. Zresztą łatwo sprawdzić.

Jarski powiódł po sali zrozpaczonym wzrokiem. Milczał. Gandera pomyślał, że Jarski pewno nie pamięta tych zwierzeń po pijanemu.

Sapiński podniósł się z wściekłością w oczach. Widać, że wiele siły woli kosztowało go opanowanie.

— Co za śledztwo? Jakim prawem? To oszczerstwa!

— Oszczerstwa? — Wiśniewski tracił również dotychczasowy spokój. — Gandera, jak to było u nas w pokoju? Dokąd was wysłał Sapiński?

— Sapiński wysłał mnie na zebranie Koła ZMP, które się nie odbyło. Wróciłem wcześniej i nie mogłem się dostać do pokoju. Sapiński zamknął się tam z jakąś kobietą, a później wyrzucił do parku pustą butelkę po wódce. Pewno jeszcze dotąd tam leży... Stasiaka też wysłał do Zarządu Wojewódzkiego, chociaż miał iść sam. A Wiśniewski był w teatrze...

Sapiński stał ciągle. Milczał. Po chwili siadł powoli i spojrzał w okno bezbarwnym wzrokiem, tylko biegały mu mięśnie policzków.

— Tak wygląda działalność kolegi Sapińskiego — stwierdził Wiśniewski. — Mnie się zdaje, proszę kolegów, że to wystarczy... Nie przeczę, że kolega Sapiński wprowadził u nas dyscyplinę. Ale to nie była dyscylina świadoma. Nie mówię o leniach i bumelantach, dla tych trzeba być surowym. Nasza dyscyplina najwięcej gniotła ludzi najbardziej wartościowych. Dyscyplina która tłumi krytykę i opiera się na obawie przed jednostką, nie jest dyscypliną socjalistyczną. Mówi nam tu kolega Sapiński, że Zarząd Uczelniany rozbił i izolował ogniska reakcji. Mnie się zdaje proszę kolegów, że właśnie dzięki tak pojętej dyscyplinie mogą powstać takie ogniska. Jest u nas sporo nieuświadomionej młodzieży. Kolega Sapiński chciał tę młodzież rzucić w objęcia reakcji!... Proponuję przeprowadzić nowe wybory, a kolegę Sapińskiego usunąć z Zarządu za szkodnictwo, łamanie dyscypliny nauki i prowadzenie się niegodne zetempowca!

Z oklaskami zmieszał się gwar rozmów, kłótni, śmiechów. Zaskoczenie było tak wielkie, że wielu słuchaczy spoglądało dokoła siebie ze zdumieniem, jak gdyby badając, czy nie śnią. Czy to możliwe, że ten wielki Sapiński tak zmalał za stołem, że już jego zacięta, pogardliwa mina nie będzie więcej straszyć otoczenia, że będzie można swobodnie odetchnąć?

Długo stał delegat Zarządu Wojewódzkiego czekając, aż się gwar uciszy. Był to dwudziestokilkuletni blondyn, w narciarskich spodniach i wiatrówce.

— Proszę koleżeństwa — zaczął wreszcie. — Wielką krzywdę Wam wyrządziliśmy dopuszczając do wytworzenia się obecnej sytuacji na uczelni. Okazaliśmy brak czujności. To niby gładkie zdania. Ale nas uśpił wasz Zarząd, przedstawiający w bardzo ładnym świetle swoją pracę na akademii, operując cyframi i nazwiskami. Nie sprawdziliśmy jak należy. Tolerowaliśmy taki stan rzeczy. Zaalarmowała nas ostatnio grupa waszych kolegów. Zainteresowała się tą sprawą partia... Od pewnego czasu prowadzimy dochodzenie, które potwierdza słuszność zarzutów kolegi Wiśniewskiego. Fakty dowodzą, że członkowie Zarządu Uczelnianego nie dorośli do pełnienia swych odpowiedzialnych funkcji... Kolega Sapiński zostanie dyscyplinarnie usunięty z Zarządu. Jego wodzowskie zapędy przyniosły szkodę dobremu imieniu organizacji!

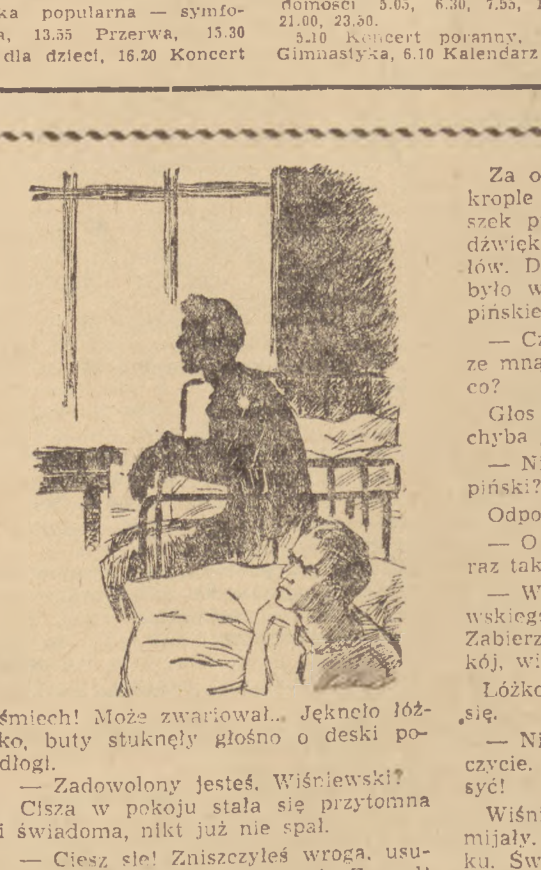
Przerwał na chwilę, spoglądał na salę. Napotkał wzrok Gandery. Mimo powagi chwili uśmiechnął się przyjaźnie.

— W całej tej historii najradośniejszy jest fakt, że inicjatywa wyszła od was. Nie my, nie opiekunowie, ale wy sami. Mimo braku doświadczenia znaleźli się wśród was ludzie, którzy postanowili wypowiedzieć złu walkę. W imieniu Zarządu Wojewódzkiego obiecuję Wam, że otoczymy organizację uczelnianą naprawdę troskliwą opieką!

Oklaski grzmiały całą siłą młodzieńczego przekonania. Teraz klaskał i Danikowski, i Dietrich. Gandera szukał oczu Danusi.

Cichy odgłos otwieranych ostrożnie drzwi obudził Ganderę z niespokojnego snu. Na tle oświetlonego korytarza zarysowała się znana sylwetka. Która to godzina? Druga, trzecia?

Sapiński zamknął uważnie drzwi. Podszedł na palcach do łóżka. Gandera udawał, że śpi, oddychał miarowo i głęboko. Zaskrzypiał materac Stasiaka. Sapiński znieruchomiał na łóżku. Nie położył się jeszcze: Gandera dostrzegł jego ostry profil na tle bladej plamy okna. Czy on się śmieje? Drgają mu usta i prycha, jak gdyby powstrzymywał



śmiech! Może zwariował... Jęknęło łóżko, buty stuknęły głośno o deski podłogi.

— Zadowolony jesteś, Wiśniewski?

Cisza w pokoju stała się przytomna i świadoma, nikt już nie spał.

— Ciesz się! Zniszczyłeś wroga, usuną mnie z ZMP, rozwiążą cały Zarząd! Wybiorą ciebie!

W głosie była zawzięta, głucha pasja. Zapewne nosił ją w sobie od chwili klęski na zebraniu. Wyrzucał słowa błyskawicznie.

— Umiesz intrygować! Wszystkich nakręciłeś przeciwko mnie!

Za oknem padał deszcz: pojedyncze krople z dachu bębniły o blaszany daszek przy parapecie. Przypominało to dźwięk odległych karabinowych strzałów. Dzięki tym kroplom można jakoś było wytrzymać ciszę po słowach Sapińskiego.

— Czego nie odpowiadasz? Nie chcesz ze mną rozmawiać? Wykończyłeś mnie, co?

Głos Wiśniewskiego był przytomny, chyba już dawno nie spał.

— Nic się dzisiaj nie nauczyłeś, Sapiński?

Odpowiedź uderzyła natychmiast:

— O tak! Będę się pilnował na drugi raz takich typów jak ty!

— Wpadasz w histerię — ton Wiśniewskiego nabrał ostrości. — Wiesz co? Zabierz się do nauki... Odzyskasz spokój, wiele rzeczy przemyślisz.

Łóżko Sapińskiego jęknęło. Położył się.

— Nie zostanę tutaj. Wy mnie zamęczycie. Pójdę pracować. Mam was dosyć!

Wiśniewski nie odpowiedział. Minuty mijały. Gandera przewracał się na łóżku. Świadomość, że inni nie śpią, spędzała sen z oczu. Czekał w napięciu, że głos jakiś rozładuje tę ciszę, bolesną wprost i przytłaczającą. Sapiński oddychał głośno, materac skrzypiał pod gwałtownymi ruchami rozgorączkowanego ciała. Jak tu duszno!

(c. d. n.)

Pracujcie ofiarnie dla Ojczyzny

Odezwa ZG ZMP i Komendy Głównej SP do uczestników brygad „Służba Polsce"

Rozejrzyjcie się wokół siebie, popatrzcie na wioski i miasta, na całą naszą piękną Ludową Ojczyznę.

W pracowitym trudzie milionów rąk wyrastają nowe domy mieszkalne i fabryki, szkoły i szpitale, teatry i przedszkola, kina i domy kultury, kopalnie i mosty, tory kolejowe i drogi, tysiące nowych traktorów wyjeżdżają na spółdzielcze pola.

Rozwija się i rośnie młode pokolenie Polski Ludowej, pokolenie nie znające wyzysku, ciemnoty i krzywdy. Szkoły wypełniają tysiące pilnie uczącej się młodzieży.

Ludzie pracy zdobywają tężyznę fizyczną, zdrowie i siłę na stadionach i boiskach sportowych.

W pokojowym, twórczym budownictwie, pomnażającym siły Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wzmacniającym światowy obóz pokoju — czynny i żywy udział bierze młodzież polska. Pracą swoich ramion i zapałem serc wciela w życie słowa Ślubowania, złożonego na Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej:

„Ślubujemy Tobie Ojczyzno, my — synowie i córki ludu pracującego, młodzi przodownicy pracy i nauki, młodzi robotnicy, chłopi i żołnierze, umacniać władzę robotników i chłopów, walczyć z ciemnotą, zacofaniem i przesądami, pomnażać bogactwa narodu pracą i nauką, walczyć w pierwszych szeregach o wykonanie Planu 6-letniego, o rozwój nauki i wzrost kultury narodowej, o zwycięskie zbudowanie socjalizmu!"

Dziewczęta i chłopcy!

W tych pięknych, wiosennych dniach zwiększy się wydatnie Wasz udział w służbie dla dobra kraju, nowego rozmachu nabierze Wasza twórcza praca. Wielka armia junaczek i junaków, uczestniczek i uczestników brygad SP, rusza do walki. Do walki o siłę i szczęście naszej Ojczyzny, do walki o rozwój naszego przemysłu, o chleb dla ludzi pracy w mieście i na wsi.

Pobyt w brygadach przyniesie ogromne korzyści nie tylko naszemu Ludowemu Państwu, ale i Wam wszystkim, każdemu z Was.

Stawajcie do brygad!

Pracujcie ofiarnie z zapałem, uczciwie i wydajnie!

Rozwijajcie szlachetny ruch współzawodnictwa i nowatorstwa w brygadach!

Walczcie z chuliganami i plotkarzami, zwalczajcie mazgajstwo i biadolenie!

Walczcie o godne miano młodych przodowników — budowniczych Polski Ludowej!

W chwili, kiedy stajecie do pracy w brygadach, masy pracujące całego świata dla uczczenia pamięci Wielkiego Stalina jeszcze bardziej zwierają szeregi w walce o wcielenie w życie Jego nieśmiertelnych nauk, w walce o pokój i szczęście ludzkości.

Nasz naród czci pamięć Swego Wielkiego Nauczyciela i Przyjaciela przekuwając w czyn i siłę ogromny ból po Jego stracie, skupiając swe szeregi wokół władzy ludowej, wokół Pierwszego Budowniczego Polski Ludowej, wiernego ucznia Stalina — Bolesława Bieruta.

Jesteście tym pokoleniem młodzieży polskiej, na którą z wiarą patrzy cały naród, którą głębokim zaufaniem darzy Pierwszy Budowniczy Polski Ludowej, ukochany Towarzysz Bierut.

Nie zawiedziecie tej wiary i zaufania!

Z kampanii sprawozdawczo-wyborczej ZMP

Aby zebranie sprawozdawczo-wyborcze przyczyniło się do polepszenia pracy koła ZMP — trzeba je dobrze przygotować

Zarząd Zakładowy ZMP przy Zaodrzańskich Zakładach Przemysłu Metalowego w Zielonej Górze, zdawałoby się, zrobił wszystko co trzeba, aby rozpocząć akcję sprawozdawczo-wyborczą: opracował plan pracy, wytypował towarzyszy odpowiedzialnych za przygotowanie zebrań...

Pierwsze zebranie odbyło się w Wydziale FT, gdzie funkcję przewodniczącej pełniła dotąd tow. Wiesława Kępa. Lecz to pierwsze zebranie, które miało być wzorem dla innych kół, nie spełniło swej roli.

Nic dziwnego! Przewodniczący zebrania, tow. Lewkowicz, nie był zupełnie zorientowany w sytuacji panującej w Wydziale, a wytycznych, jak należy to zebranie prowadzić, nie opracował sobie sam, lecz otrzymał je gotowe z Zarządu Zakładowego.

Młodzież z Wydziału FT też nie była przygotowana, nie wiedziała o czym mówić, nie rozumiała w pełni wielkiego znaczenia zebrania sprawozdawczo-wyborczego dla dalszej pracy ich koła ZMP. Rezultat był taki, że wybory do nowego zarządu koła miały charakter czysto formalny, że po przeczytaniu z karteczek sprawozdań przez ustępujących członków zarządu, nie wywiązała się dyskusja. Nie było też krytyki dotychczasowej pracy, która jest tak niezbędna, tak potrzebna dla podniesienia na wyższy poziom pracy organizacji młodzieżowej.

Dlaczego zebranie w Wydziale FT nie udało się, nie spełniło swego celu?

Przyczyną tą było formalne przygotowanie wyborów przez Zarząd Zakładowy ZMP. Formalne, to znaczy ograniczające się do ustalenia terminów i „wytypowania odpowiedzialnych" z ramienia zarządu. Tymczasem zapomniano o pracy propagandowej i polityczno-wyjaśniającej wśród młodzieży. A bez stałego wyjaśniania nie może być dobrych wyników ani w pracy organizacyjno-politycznej, ani w pracy produkcyjnej!

★

Towarzysze z Zarządu Zakładowego ZMP przy Zaodrzańskich Zakładach Przemysłu Metalowego ocenili krytycznie pierwsze zebranie sprawozdawczo-wyborcze na swoim terenie i wyciągnęli z niego odpowiednie wnioski do dalszej pracy związanej z wyborami nowych władz w organizacji. Ustalono, że każde zebranie poprzedzić należy akcją wyjaśniającą prowadzoną przez grupy prelegentów i agitatorów, że przez gazetki ścienne i „błyskawice" wyjaśniać się będzie zadania i obowiązki członków ZMP w związku z zebraniami sprawozdawczo-wyborczymi.

Zadaniem kampanii sprawozdawczo-wyborczej jest ujawnienie błędów pracy koła ZMP i wybranie do zarządu najlepszej, przodującej młodzieży — takiej, która potrafi wychowywać młodzież i kierować jej siły do zwycięskiej walki o wykonanie planów produkcyjnych.

Jeśli zebrania sprawozdawczo-wyborcze w Zaodrzańskich Zakładach Przemysłu Metalowego będą dobrze przygotowane, jeśli Zarząd Zakładowy potrafi realizować wnioski wypływające z krytycznej oceny zebrania w Wydziale FT — kampania sprawozdawczo-wyborcza spełni tam swe zadanie, wpłynie na polepszenie pracy organizacji ZMP.

G. LUTYCZ
Zielona Góra



Zakłady CzKD Blansko w Czechosłowacji, w ramach współpracy z krajami demokracji ludowej, wykonują również zamówienia dla Polski. Na zdjęciu: montaż turbiny, przeznaczonej dla przemysłu polskiego. Foto CAF

Pierwszy dzień wymiany jeńców w Panmundżonie

Jak donosi agencja Nowych Chin, w dniu 20 bm. o godzinie 9 rano odbyła się w Panmundżonie wymiana 50 Koreańczyków, 30 Amerykanów, 12 Brytyjczyków, 4 Turków, 1 Kanadyjczyka, 1 Filipińczyka, 1 jeńca z Afryki Południowej i 1 Greka (ze strony ludowej) oraz 400 repatriowanych jeńców z armii ludowej i 100 chińskich ochotników ludowych (ze strony amerykańskiej), na mocy porozumienia z dnia 11 bm.

★

Naczelne dowództwo koreańskiej armii ludowej podało w komunikacie ogłoszonym w Phenianie w dniu 20 bm., że w ciągu dnia ubiegłego oddziały koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich toczyły na wszystkich frontach walki o znaczeniu lokalnym ze zwiadowczymi oddziałami interwentów amerykańsko-angielskich i wojskami lisynmanowskimi.

W dniu 20 bm. oddziały przeciwlotnicze armii ludowej i strzelcy - niszczyciele samolotów zestrzelili sześć samolotów nieprzyjacielskich.

Czyn produkcyjny robotników chińskich dla uczczenia Święta 1 Maja

Przygotowania do 1 Maja zbiegają się w tym roku w Chinach z przygotowaniami do VII Ogólnochińskiego Kongresu Związków Zawodowych, który rozpocznie się w dniu 2 maja br.

W roku bieżącym naród chiński przystąpił do wykonania pierwszego planu pięcioletniego. Toteż Kongres Związków Zawodowych będzie kongresem mobilizacji klasy robotniczej Chin do wykonania tego planu.

„Szerzej rozwińmy współzawodnictwo pracy o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych"! — pod takim hasłem przygotowuje się klasa robotnicza Chin do święta mas pracujących całego świata i do Kongresu Związków Zawodowych.

Pomyślnie realizują plany produkcyjne robotnicy zakładów budowy maszyn.

Nowe sukcesy osiągają również robotnicy i pracownicy umysłowi transportu kolejowego. W pierwszym kwartale br wykonali oni plan załadunku w 104 proc., a plan przewozu ładunków w 102,3 proc.

Włókniarze chińscy przekraczają zadania w zakresie produkcji przędzy i tkanin.

Górnicy zwiększają wydobycie węgla.

Oświadczenie Zachodnio-Niemieckiego Komitetu Obrońców Pokoju

Jak donosi z Duesseldorfu agencja ADN, zachodnio - niemiecki komitet obrońców pokoju ogłosił oświadczenie, w którym domaga się niezwłocznego podjęcia rokowań czterech mocarstw w sprawie pokojowego rozwiązania problemu Niemiec.

Przyjęcie układu ogólnego i paryskiego układu wojskowego przez Bundestag, wbrew niedwuznacznej woli ludności Niemiec zachodnich — czytamy m. in. w oświadczeniu — zwiększyło napięcie międzynarodowe i zaostrzyło niebezpieczeństwo wojny w Europie. Naród niemiecki odrzuca nadal układy wojenne i żąda traktatu pokojowego. Miliony mężczyzn i kobiet przeciwstawiły się przyjęciu tych układów. Cały naród niemiecki przeszkodzi ich realizacji, dzięki czemu odzyska zaufanie sąsiednich narodów.

Naród niemiecki spodziewa się, że rozpoczną się niezwłocznie rozmowy czterech wielkich mocarstw w sprawie przygotowania traktatu pokojowego ze zjednoczonymi i niezawisłymi Niemcami.

Sprzeczności między USA i krajami zach. europejskimi

Donosząc o zakończeniu rozmów między przedstawicielami USA a delegacją organizacji „europejska współpraca ekonomiczna", waszyngtoński korespondent dziennika „New York Times" podkreśla, że w czasie tych rozmów ujawniły się poważne rozbieżności między obu stronami w sprawie konieczności niezwłocznego podjęcia kroków dla zapobieżenia „zastojowi ekonomicznemu" w Europie.

Przedstawiciele USA — pisze korespondent — jasno oświadczyli, że „Stany Zjednoczone nie są jeszcze gotowe przejść do realizacji nakreślonego przez kraje Europy zachodniej programu zapewnienia wypłacalności w drodze handlu, a nie pomocy i nie zamierzają zmienić swej polityki handlowej w celu ułatwienia innym państwom zbytu towarów na rynku amerykańskim".

Naród francuski przeciwko represjom stosowanym wobec postępowych działaczy

Dziennik „Humanite" donosi o nowych przejawach akcji ludowej przeciwko spiskowi rządowemu. Krajowe związki zawodowe metalowców (CGT) ogłosiły odezwę, wzywającą robotników do masowego wysyłania delegacji i rezolucji do Izby Oskarżeń.

W fabryce Renault w Choisy-le-Roy odbył się wiec protestacyjny z udziałem 400 robotników.

Delegacja międzyzwiązkowej konferencji kolejarzy zajezdni i parowozów całego kraju złożyła ministerstwu sprawiedliwości rezolucję, żądającą zwolnienia uwięzionych patriotów i przerwania dochodzeń.

★

Jak donosi dziennik „Humanite", w niedzielę w dniu 19 bm. odbył się 24-godzinny strajk pracowników tramwajów, trolleybusów i autobusów Marsylii. Był to piąty z kolei niedzielny strajk pracowników marsylskiej komunikacji miejskiej. 24 godziny strajkowali również pracownicy komunikacji miejskiej w Rennes, Tuluzie

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Prace komitetów etapowych Wyścigu Pokoju

WROCŁAW. W WKKF we Wrocławiu odbyła się narada komitetu etapowego Wyścigu Pokoju, na której omówiono dotychczasowy przebieg przygotowań do tej imprezy na terenie Wrocławia.

Na terenie Dolnego Śląska kolarze przejadą przez następujące większe miejscowości: Zgorzelec, Lubań, Lwówek, Złotoryja, Legnica, Prochowice i Środa Śląska. 11 maja wieczorem we Wrocławiu odbędzie się wspólna kolacja, w czasie której wręczone będą nagrody i upominki ufundowane przez społeczeństwo Dolnego Śląska. 12 maja na Rynku nastąpi o godz. 11.15 honorowy start do następnego etapu. Starterem będzie jeden z przodowników pracy z fabryki Pafawag.

STALINOGRÓD. Prace komitetu organizacyjnego w Stalinogrodzie znajdują się już w końcowym stadium. Poszczególne komisje opracowują szczegóły powitania i przyjęcia uczestników Wyścigu Pokoju. Miasto będzie bogato udekorowane.

Kolarze zmierzający z Wrocławia przez Stalinogród do Chorzowa, przejadą na terenie woj. stalinogrodzkiego przez następujące większe miejscowości: Gliwice, Zabrze, Nowy Bytom, Świętochłowice, Chorzów Batory, Stalinogród, do Chorzowa na stadion Unii. Przed zakończeniem etapu na stadionie odbędą się masowe popisy gimnastyczne w wykonaniu 400-osobowego zespołu ZS Stal.

We wszystkich większych miastach na trasie Wyścigu w województwie stalinogrodzkim powstały lokalne komitety organizacyjne.

ŁÓDŹ. Łódzki komitet etapowy Wyścigu Pokoju kończy już prace przygotowawcze.

Kolarze przyjadą ze Stalinogrodu do Łodzi 13 maja około godz. 17. Zawodnicy wjadą do Łodzi szosą z Piotrkowa.

Po zakończeniu etapu odbędzie się w M.D.K. rozdanie nagród.

WARSZAWA. Warszawski Komitet Etapowy VI Wyścigu Pokoju przeprowadza ostatnie prace przygotowawcze. Meta 12 etapu, będąca zarazem zakończeniem Wyścigu, znajdować się będzie na Stadionie Wojska Polskiego.

Przyjazd kolarzy na stadion spodziewany jest ok. godz. 16.30.

Już od godz. 14.00 publiczność znajdująca się na stadionie informowana będzie przez megafony o przebiegu Wyścigu.

Warszawskie zakłady pracy obejmują patronaty nad kolarskimi ekipami VI Wyścigu Pokoju

Podobnie jak w latach ubiegłych załogi wielu warszawskich zakładów pracy wyraziły chęć objęcia patronatów nad drużynami kolarskimi, które uczestniczyć będą w VI wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu", Neues Deutschland" i „Rude Pravo".

Tak np. załoga Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu będzie gościć u siebie oraz opiekować się zawodnikami włoskimi, WZPO-2 patronować będzie kolarzom Austrii, robotnicy Zakładów im. Dymitrowa — kolarzom Bułgarii, a pracownicy Fabryki im. 22 Lipca — drużynie NRD itd.

Załogi zakładów pracy stolicy przesłały do przyszłych swych gości listy z serdecznymi pozdrowieniami i zaproszeniami do swych świetlic na spotkania, które zorganizowane będą w ramach patronatów w dniu 15 maja.

Podobne patronaty nad uczestnikami Wyścigu Pokoju obejmują pracownicy licznych fabryk, instytucji itp. na terenie Czechosłowacji i NRD.

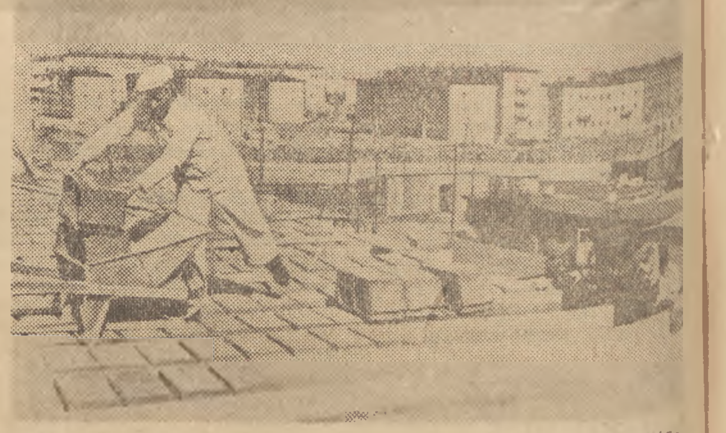
15 maja, br. w dzień po zakończeniu VI Wyścigu Pokoju kolarze i członkowie ekip zwiedzą AWF na Bielanach, a popołudniu będą gośćmi stołecznych zakładów pracy. 16 maja w godzinach rannych uczestnicy Wyścigu zwiedzą Warszawę, po czym odbędzie się w godzinach popołudniowych rozdanie nagród. Wieczorem nastąpi wyjazd do Krakowa, gdzie w niedzielę 17 maja odbędzie się wyścig okrężny tzw. kryterium.

Kolarze, którzy wezmą udział w imprezie krakowskiej, zwiedzą Wawel, Nową Hutę oraz odbędą wycieczkę do Oświęcimia. Goście obejrzą filmy: „Ostatni etap" oraz „Warszawa".

Sukces zapaśników ZSRR na mistrzostwach świata

Zakończone 19 bm. w Neapolu zapaśnicze mistrzostwa świata w stylu klasycznym przyniosły wielki sukces reprezentantom ZSRR. Drużyna radziecka zajęła zdecydowanie pierwsze miejsce w klasyfikacji zespołowej — 41 PKT. przed Szwecją — 24,5 pkt., Finlandią — 20 pkt., Włochami — 17, Turcją — 15,5, Węgrami — 15 i Rumunią — 9 pkt.

W konkurencji indywidualnej zapaśnicy ZSRR zdobyli 5 tytułów mistrzowskich, jeden — wicemistrzowski i jedno trzecie miejsce. Tytuły mistrzów w poszczególnych wagach zdobyli: mucza — Gurewicz (ZSRR), kogucia — Anterian (ZSRR), piórkowa — Freiderberg (Szwecja), lekka — Szatworian (Szwecja), półśrednia — Szatworian (ZSRR), średnia — Kartozja (ZSRR), półciężka — Englas (ZSRR), ciężka — Antenssen (Szwecja).



Na mocy uchwały Komitetu Centralnego SED miasto powstające przy kombinacie hutniczym Ost koło Fürstenberg (NRD) dla uczczenia pamięci Józefa Stalina, otrzymało nazwę Stalinstadt. Na zdjęciu: fragment miasta. Foto CAF



2)

Na początku drugiego starcia powtarza się ta sama historia, która wydarzyła się z Chmielewskim. Eger odwraca głowę i dostaje cios w kark, który go nokautuje. I tym razem sędziowie uznali cios za prawidłowy.

Po meczu Czechosłowacy byli niezadowoleni z decyzji sędziowskich i nie kryli się z tym bynajmniej. Jak się później okazało, wnieśli oni protest do Międzynarodowego Związku Bokserskiego.

Zaskoczeniem była istota protestu. Regulamin pucharu środkowej Europy przewidywał że mecze prowadzi dwóch sędziów neutralnych, którym nie wolno uznać walki za remisową. Remis powstaje tylko w tym wypadku, gdy wybór zwycięzcy jest u obu arbitrów różny. Tymczasem w Warszawie sędzia neutralny Saenger, dwie walki uznał za remisowe. Opierając się na tym przekroczeniu Czechosłowacy wnieśli protest.

Postarałem się dokładnie zbadać tę sprawę. Okazało się, że sędzia niemiecki istotnie uznał dwie walki za remisowe, jednak w tych walkach arbiter węgierski przyznał zwycięstwa Polaków. A więc nieznajomość przepisów przez Saengera krzywdziła tylko Polaków, przegrana Czechosłowacji byłaby więc jeszcze dotkliwsza.

Niestety, w owe czasy pieniactwo sportowe było bardzo rozpowszechnione i większość meczów kończyła się protestami. Walczono o punkty, a nie po to, aby w szlachetnej rywalizacji doskonalić się wzajemnie. Nadto, jak już kiedyś wspomniałem, zupełnie świadomie dążono do wzajemnych waśni.

Bokserzy radzieccy przejeżdżali przez Warszawę

Upłynęło kilka dni od meczu z Czechosłowacją. Pracowałem wówczas w CIWF (obecnie AWF) na Bielanach. Któregoś wieczoru zawołano mnie do telefonu. Przy aparacie był red. Gryżewski.

— Czy mógłbym się z panem zobaczyć? Mam coś ciekawego do opowiedzenia.

Pojechałem do miasta.

— Czy pan wie, panie Feliksie, — opowiadał red. Gryżewski, — że wczoraj w Warszawie byli pięściarze radzieccy? Czy chciałby pan czegoś się o nich dowiedzieć?

Miałem szczęście, zawiadomił mnie radca Ambasady Radzieckiej, iż bokserzy ZSRR będą powracali z Pragi i zatrzymają się jeden dzień w Warszawie. Byłem na dworcu, później wiele godzin przepędziłem z ich najlepszym bokserem wagi półciężkiej Michajłowem. Pokazywałem mu naszą stolicę, wiele rozmawialiśmy o pięściarstwie.

— Szkoda, że tak długo spacerowaliśmy po Warszawie, — mówił Michajłow red. Gryżewskiemu — wolałbym pójść gdzieś na salę treningową i zobaczyć, jak ćwiczą wasi pięściarze. Sprawa ta bardzo mnie interesuje, chciałbym bowiem w przyszłości, gdy już zakończę karierę zawodniczą zostać dobrym instruktorem i pożytecznym trenerem. Potrzebujemy wielu instruktorów, musimy się wiele uczyć.

— Jak rozwija się pięściarstwo w Związku Radzieckim? — zapytał Michajłowa red. Gryżewski.

— W samej Moskwie mamy już 2000 ćwiczących bokserów. Zdaniem moim, poziom naszego boksu jest dobry — odpowiedział Michajłow.

Bokserzy radzieccy powracali z igrzysk robotniczych, organizowanych w Pradze. Zwyciężyli oni tam wysoko pięściarzy czechosłowackich. Michajłow uważał poziom boksu czechosłowackiego za dość mizerny.

— Są to bojowi bokserzy, ale słabi technicznie — mówił. — W Norwegii, w której również walczyłem, jest na odwrót: tamtejsi bokserzy, to dobrzy technicy, ale jeśli który z nich dostanie silny cios, to woli dalej nie walczyć.

Red. Gryżewski spytał również Michajłowa, czy w Związku Radzieckim wiedzą coś o bokserach polskich. Dowiedział się wówczas, że nazwisko Chmielewskiego znane jest w Moskwie.

Na pytanie, skierowane do Michajłowa, z kim najbardziej pragnąłby się spotkać, odpowiedział on bez wahania:

— Z Marcelem Thilem.

Muszę przypomnieć, iż Francuz Thil w owym czasie był bardzo popularny. Europa uważała go za mistrza świata po pokonaniu Vincenta Dundee i Gorilla Jonesa. Thil był pięściarzem, który potrafił w walce systematycznie demolować przeciwników, zasypując ich krótkimi ciosami z obu rąk.

Marzeniom Michajłowa stało się zadość. Francuz został zaproszony do Związku Radzieckiego, gdzie sparrował z licznymi zawodnikami. Bokserzy radzieccy wiele nauczyli się od Marcella Thila.

Red. Gryżewski opowiadał mi również, jak chciano w Pradze Michajłowa skaptować do obozu zawodników. Zacytuję słowa Michajłowa:

— W Pradze taki pan ze spiczastą bródką proponował mi, abym został u nich i przeszedł na zawodowstwo. Za pierwsze walki ofiarowywał po 2000 koron, a nawet podniósł cenę do 5000 koron. Zresztą nie tylko mnie spotkał taki wątpliwy zaszczyt. Trzech naszych piłkarzy również chciano przekupić!

Trzeba przypomnieć, że w Pradze grała reprezentacja piłkarska ZSRR z reprezentacją robotniczą Czechosłowacji, wygrywając 17:0!

W skład drużyny ZSRR, która wówczas przejeżdżała przez Warszawę, wchodzili również nasi późniejsi znajomi, Ogurienkow i Stiepanow.

— Jaka szkoda, że nie możemy się spotkać z bokserami ZSRR — odezwałem się przy końcu naszej rozmowy.

O ile wiem, PZB chciał doprowadzić do tego rodzaju meczu, liczył bowiem, że taka impreza przyniesie olbrzymią kasę. Jednak ówczesne Ministerstwo Spraw Zagranicznych nieustępliwie stało na stanowisku nie utrzymywania żadnych kontaktów ze sportowcami radzieckimi.

Jakże odległe są już czasy, gdy odgradzano nas murem od sportowców radzieckich. Wówczas, za czasów sanacyjnych, nie przypuszczaliśmy, że będziemy mogli spotkać się znów z Michajłowem w Warszawie i nawiązać z nim tak serdeczne więzy przyjaźni.

(C. d. n.)

Kłopoty agresorów i nadzieje narodów

Pokojowa inicjatywa chińsko-koreańska, poparta przez Związek Radziecki, zawarte dzięki niej porozumienie w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców wojennych, ustalenie daty podjęcia rokowań rozejmowych w Panmundżonie — wzbudziło nadzieje w sercach narodów. Na zachodzie Europy nawet prasa burżuazyjna pisze o nowym klimacie w stosunkach międzynarodowych. Ten nowy klimat znalazł np. swoiste odbicie w burżuazyjnym piśmie angielskim „News Chronicle", które na pierwszej stronie zamieszcza codziennie rysunek, przedstawiający barometr pogody politycznej. Od dwóch tygodni już strzałka na tym politycznym barometrze przesuwa się stopniowo w kierunku napisu: **„pogodnie, rozchmurzenie"**.

Ale nawet to pogodne rozchmurzenie się horyzontu wywołuje w pewnych kołach Waszyngtonu grobowe nastroje. Oto, na przykład, jak żałośnie z punktu widzenia amerykańskich spekulantów wojennych nakreśla obraz obecnej sytuacji międzynarodowej organ wielkiego kapitału amerykańskiego, znany tygodnik „United States News" z dnia 10 kwietnia br.

„Jeśli odprężenie międzynarodowe między Wschodem i Zachodem rozwijać się będzie dalej — pisze „United States News" — to utworzenie armii europejskiej niewątpliwie znów zostanie odłożone. Już i tak w obecnej sytuacji projekt armii europejskiej daleki jest od realizacji... Budżety zbrojeniowe W. Brytanii i Francji zostaną poważnie zredukowane... Organizacja paktu atlantyckiego straci poparcie... Dla planów amerykańskich wobec Europy nastanie wówczas okres prawdziwych kłopotów".

Ten ponury, grobowy ton pisma będącego głosem Wall-Street wskazuje na istnienie poważnych sił przeciwstawiających się polityce porozumienia i współpracy międzynarodowej. To właśnie na Wall-Street i w innych matecznikach kapitału lęgną się próby zduszenia nastrojów pokojowych, o których niedawno doniosła prasa amerykańska.

Jedna z takich prób — jak podawał dziennik amerykański „Washington Post" — uczyniona została na zamkniętej konferencji prasowej zorganizowanej dla korespondentów reakcyjnych pism amerykańskich. Na konferencji tej przedstawiciel Departamentu Stanu USA wyjawił warunki, na których Stany Zjednoczone jakoby były gotowe zawrzeć rozejm w Korei — warunki z góry obliczone na spowodowanie fiaska wszelkich rokowań pokojowych.

Ale — co jest rzeczą charakterystyczną dla ogromnego wzrostu nastrojów pokojowych na całym świecie i w samych USA — ujawnienie tych antypokojowych warunków wywołało ogromne wzburzenie opinii publicznej. Biały Dom oficjalnie zaprzeczył jakoby warunki przedstawione na wspomnianej konferencji prasowej były wyrazem poglądu rządu Stanów Zjednoczonych.

I, co jest jeszcze bardziej charakterystyczne dla rozwoju obecnej sytuacji, **od tej perfidnej próby zmącenia atmosfery międzynarodowej odgrodziło się nawet wielu wyznawców atlantyckiej polityki na zachodzie.** I tak np. oficjalny rzecznik Min. Spraw Zagranicznych w Londynie wyraził **„najwyższą satysfakcję rządu brytyjskiego w związku z porozumieniem w Panmundżon", dodając, iż „można mieć nadzieję, że prowadzone będą dalsze rokowania, które położą kres konfliktowi".**

Nawet w kołach rządzących Europy zachodniej nie brak środowisk, które dziś coraz wyraźniej zaczynają zdawać sobie sprawę, że nowa wojna skończyć się może tylko klęską imperializmu.

„Pokój wywoła pewne niebezpieczeństwa i kłopoty — pisze np. konserwatywny dziennik angielski „Yorkshire Post", mając na myśli spadek zysków zbrojeniowych — jednakże niebezpieczeństwa związane z wojną, nawet z tzw. zimną wojną są nieskończenie większe". A paryski dziennik burżuazyjny „Le Monde" stwierdza: „Nowa perspektywa otwiera się przed Europejczykami, a zwłaszcza przed Francją".

Rzeczywiście, perspektywa odprężenia międzynarodowego i utrwalenia pokoju otworzyła przed krajami Europy zachodniej szanse odzyskania utraconej samodzielności i uzdrowienia gospodarki sparaliżowanej zbrojeniami. Dla coraz szerszych kół na zachodzie staje się jasne, że agresywna polityka atlantycka doprowadza te kraje do skraju przepaści gospodarczej. We wszystkich krajach Europy zachodniej (a nawet i w Stanach Zjednoczonych), już w ub. roku zaznaczył się silny spadek ogólnej produkcji przemysłowej. W krajach Europy wzrasta bezrobocie. A zrezygnowanie — pod presją amerykańską — z handlu z krajami obozu pokoju — spotęgowało bezlitosną, prowadzoną na śmierć i życie, walkę konkurencyjną przemysłów USA, Anglii, Francji, Niemiec zachodnich i Japonii.

Obecnie coraz szersze warstwy burżuazji na zachodzie zdają sobie sprawę z tych opłakanych dla nich skutków agresywnej polityki atlantyckiej. I wyraźniej niż dotychczas widzą możliwość zahamowania straszliwych skutków tej polityki przez wkroczenie na drogę porozumienia i współpracy międzynarodowej, na drogę ożywienia stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim, Chinami Ludowymi i europejskimi krajami demokracji ludowej. Wspaniały rozwój gospodarki tych krajów otwiera szersze niż kiedykolwiek możliwości wymiany towarowej opartej na równouprawnieniu partnerów.

Ta nowa perspektywa — perspektywa długotrwałego pokoju — stanęła z niesłychaną wyrazistością w chwili obecnej, kiedy z jednej strony w Genewie obraduje międzynarodowa konferencja ekspertów handlowych, a z drugiej strony — wkrótce ma się zebrać w Paryżu sesja rady agresywnego paktu atlantyckiego.

„Zbliżająca się sesja rady paktu atlantyckiego — pisze organ wielkiej finansjery amerykańskiej „New York Times" — będzie pierwszą zwołaną w nowej atmosferze powstałej w wyniku radzieckich posunięć pokojowych. Jasne jest, że czekają nas wielkie kłopoty, że nasi partnerzy z paktu atlantyckiego, którzy dotychczas nie wypełnili swych zobowiązań zbrojeniowych mimo rozkazów z Waszyngtonu, teraz jeszcze silniej opierać się będą zbrojeniom. Jest nawet możliwe, że Stany Zjednoczone mogą utracić swe kierownicze miejsce i zostaną osamotnione w ONZ".

Z drugiej zaś strony tenże „New York Times" przyznaje, że w odróżnieniu od sesji rady paktu atlantyckiego — konferencja genewska w sprawie handlu Wschód — Zachód przyjęta została w krajach Europy zachodniej z nieutajonym zadowoleniem.

„W krajach Europy zachodniej — pisze „New York Times" — istnieje poważna presja ze strony kół przemysłowo-handlowych, domagających się rozszerzenia eksportu na rynki wschodnie. Rozszerzenie wymiany towarowej z tymi krajami złagodzi poważne trudności gospodarcze Europy zachodniej. Rozumieją to coraz szersze koła".

Inny zaś burżuazyjny dziennik amerykański „Journal of Commerce" przyznaje, że **„koła handlowe Stanów Zjednoczonych są tak samo zainteresowane wznowieniem handlu ze wschodem, jak ich konkurenci europejscy".**

Coraz szersze warstwy społeczeństwa na zachodzie pragną zerwania z atlantycką polityką wojny i wstąpienia na drogę porozumienia międzynarodowego, redukcji zbrojeń, uzdrowienia gospodarki, na drogę zerwania z uległością wobec Wall-Street i przywrócenia samodzielnej polityki zgodnej z interesami własnego narodu i pokoju na całym świecie. Coraz szersze warstwy społeczeństwa na zachodzie udzielają swego poparcia propozycjom pokojowym w sprawie Korei i wezwaniu Światowej Rady Pokoju do zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. **„Nie podobna nie liczyć się z tym, że masy na całym świecie pragną pokoju"** — przyznaje z jawnym bólem „New York Times".

To właśnie głębokie pragnienie pokoju milionów prostych ludzi w krajach kapitalistycznych, wiara w możliwość utrwalenia pokoju stanowią siłę niezwyciężoną. I każdy, kto chciałby wystąpić przeciw tej sile musi się w swych niecnych rachubach przeliczyć.

TOMASZ ATKINS

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej
REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa"
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11.
TELEFONY: Centr.: 8-52-72, 8-52-73. Red. Naczelny: 8-76-61. Dział Koresp. i Listów: 8-07-82. Red. nocna: Centr. DSF 6-22-01, wewn. 101, 8-56-94.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p. tel. 8-07-11 i 8-82-51, wewn. 56.
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „DSP", Przed. Państw. Wyodrębnione.

PRENUMERATA i KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, Srebrna 12.
WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. — Cena mies. — 2,50 zł, kwart. — 7,50 zł, półrocznie — 15.00 zł, rocznie — 30.00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".

A 1 2 3 4 5 6
4-B-13654